Nr 216. Kraków, Sobota 20 Września 1890. Rocznik XLIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	w cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bejera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

W sprawie kredytu włościańskiego.

II.

Zwrot ludności wiejskiej od kredytu prywatnego ku kredytowi, udzielanemu przez instytucye bankowe, jest oczywiście z zasadniczego punktu widzenia bardzo pomyślnym, byłby zaś faktem pocieszającym, gdyby coraz powszechniejsze zaciąganie pożyczek w zakładach bankowych nie łączyło się ze wzrostem ogólnej liczby licytacyj przymusowych, a więc z fatalnymi skutkami dla włościan, korzystających z usług bankowych. Jeżeli jednak dzisiaj Kasy oszczędności i Towarzystwa zaliczkowe przeszło 7 razy więcej prowadzą licytacyj, niż w dziesięcioleciu 1873—1883, nasuwa się mimowoli pytanie, czy obecna organizacya kredytu włościańskiego, a w szczególności zalecane z wielu stron spółki zaliczkowe czynią zadość potrzebom kredytowym stanu włościańskiego, czy nie należy przeciwnie dążyć do wypełnienia widocznych braków zapomocą form i organizacyj nowych, zastosowanych ściślej do specyalnych stosunków i warunków produkcyi naszej włościańskiej ludności?

Mnożąca się liczba wypadków egzekucyjnego ściągania wierzytelności przez Towarzystwa zaliczkowe wskazuje przedewszystkiem, iż udzielanie kredytu nie odbywa się w wielu towarzystwach dość oględnie, że wymagają one wprawdzie bezpieczeństwa w formie poręki lub zastawu dla siebie, nie badają jednak bynajmniej stosunków dłużnika pod względem rzeczywistej jego potrzeby kredytowej, że więc nie istnieje tam zwyczajnie żadna niemal kontrola, o ile zaciągnięta pożyczka była ekonomicznie uzasadnioną i rzeczywiście na cel gospodarczy użytą. Czy można z tego czynić zarzut dyrekcyom naszych Towarzystw zaliczkowych? Zdaje nam się, że nie, skoro zwyczajnie okręgi działalności tych instytucyj są tak wielkie, obejmując po kilka powiatów sądowych z kilkudziesięciotysięczną ludnością, iż niepodobna wymagać, ażeby zarząd kasy posiadał dokładną znajomość stosunków gospodarczych i osobistych wszystkich swoich dłużników. Zwalniając Towarzystwa zaliczkowe od winy, nie uchylamy stwierdzonego faktu braku opieki nad użyciem kredytu, nie usuwamy przyczyn złego. Lekarstwa skutecznego szukać więc nam należy, a znajdziemy je zapewne w takiej organizacyi kredytowej, którąby posiadała bardziej miejscowy charakter, bliższą była wsi i rolników, pragnących korzystać z jej zasobów pieniężnych.

Autor cytowanej rozprawy, który z własnego doświadczenia poznał nasze stosunki wiejskie, a organizacyą kredytu włościańskiego w Niemczech badał jako delegat Wydziału krajowego, twierdzi bardzo słusznie, iż instytucya kredytowa dla włościan nie powinna traktować swojego zadania w sposób biurokratyczny, bankierski, nie powinna być tylko finansową instytucyą. Ona powinna wglądać w potrzeby i stosunki swoich klientów i ludności, wśród której działa, wyszukiwać tych, których należy ratować, walczyć przeciw bierności innych, występować z inicyatywą, gdzie tego zachodzi potrzeba. Bez takiej czynnej a życzliwej opieki korzystać z pożytkiem z dobrodziejstw kredytu nie umieją u nas warstwy wykształcone, tem mniej więc można żądać tego od ludności wieśniaczej. Ona mając już dzisiaj zupełną wolność czerpania z różnych źródeł kredytu, nadużywa go bardzo często na swoją szkodę, zamiast z niego korzystać w celu podniesienia swojego gospodarstwa i polepszenia swej doli.

Cały zresztą ustrój Towarzystw zaliczkowych i wypływająca z tego forma udzielanego kredytu nie stosują się bardzo do potrzeb ludności włościańskiej, do warunków produkcyi drobnych gospodarstw rolnych. Galicyjskie stowarzyszenia zorganizowane są według systemu Schultzego z Delitsch, zasłużonego twórcy takich spółek w Niemczech, oparte są więc na zasadach, jakie uznano za właściwe nadać stowarzyszeniom, przeznaczonym dla potrzeb kredytowych ludności rzemieślniczej i handlowej. Nie uwzględniono tutaj odrębnych właściwości produkcyi rolniczej, albowiem nie zakładano ich pierwotnie dla ludności wiejskiej. Wynikło ztąd, iż, gdy później liczba tych towarzystw się wzmogła, a ludność włościańska tłumnie do nich garnąć się poczęła, tasama organizacya kredytowa służyć musiała bardzo różnorodnym potrzebom wbrew przyjętej ogólnie zasadzie, iż każda ważniejsza gałąź produkcyi wymaga odrębnej, do ekonomicznych swych właściwości zastosowanej organizacyi bankowej.

W r. 1887 istniało w Galicyi 185 stowarzyszeń zaliczkowych, z których 173 wykazało liczbę i zawód swych członków. Uwzględniając rzeczywiste przeznaczenie owych 173 spółek, spostrzegamy, iż 10 z nich było urzędniczych, 34 wyłącznie handlowo-przemysłowych, reszta zaś 129 z charakterem ogólnym. Wśród owych 129 towarzystw, 19 żydowskich i 45 chrześciańskich wykazuje większość członków z ludności miejskiej, reszta zaś 65 stowarzyszeń składa się przeważnie z rolników, zaspakajać więc ma przedewszystkiem potrzeby kredytu włościańskiego. Tymczasem organizacya ich nie różni się w niczem od ustroju spółek miejskich, jak również sposób i forma udzielanego kredytu. Według obliczeń Dra Stefczyka wynosiła suma pożyczek, udzielonych przez tych 65 stowarzyszeń, kwotę 3,981.985 złr., kapitał zaś rozpożyczony 4,550.044 złr. Obróciły one kapitałem swym 0·88 razy czyli prawie jeden raz, udzielały więc w przecięciu jednorocznych pożyczek. Taki kredyt nie zgadza się jednak zupełnie z obrotem kapitałów w gospodarstwie wiejskiem, albowiem wieśniak, potrzebujący pożyczki najczęściej na uzupełnienie kapitału obrotowego, mianowicie bydła, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i t. d., lub kapitału stałego t. j. budynków, drobnych melioracyj itp., nie obraca tym kapitałem w ciągu roku, lecz potrzebuje na to kilku, a niekiedy nawet kilkunastu lat.

To jeden punkt dopiero. Atoli zwrócić należy uwagę nietylko na termin, ale również na formę kredytu i sposób spłaty długu. Towarzystwa zaliczkowe pożyczają przeważnie na weksel. Ze względu na usposobienie, inteligencyą i wykształcenie ludności włościańskiej nie jest to dla niej odpowiednia i bezpieczna forma kredytu. Z wekslem się obchodzić, jego prawne przymioty oceniać i do nich się stosować, zwyczajnie wieśniak nasz nie umie, a wynikające ztąd fatalne następstwa są aż nadto dobrze widoczne i znane, ażeby potrzebowały bliższych wyjaśnień. Nie dosyć jednak na tem. Żadna gałąź produkcyi nie jest tak zależną od niedającego się naprzód obliczyć wpływu różnych czynników przyrody, jak gospodarstwo wiejskie. Różnica dochodu między poprzednim a następnym rokiem bywa częstokroć bardzo znaczną. Wobec tego kredyt rolniczy powinien się z tą właściwością gospodarstwa wiejskiego liczyć i do niej stosować, t. j. rolnik powinien mieć możność upłacania długu swojego w miarę większych lub mniejszych dochodów. Wynika ztąd, iż weksel nie może być odpowiednią formą kredytu rolniczego. Ratalna spłata długu wekslowego jest wprawdzie także możliwą i rzeczywiście się nawet powszechnie u nas praktykuje, ale to nie czyni zadość wyłuszczonym postulatom, bo nie dosyć, że raty trzechmiesięczne są dla włościanina uciążliwe, skoro on kapitałem swoim co najwyżej raz do roku obraca, ale raty owe są równe n. p. 10-procentowe, nie stosują się więc do chwilowej możności spłaty gospodarza wiejskiego.

Wreszcie pozostaje jeszcze kwestya udziałów oraz stopy procentowej pożyczek, udzielanych przez Towarzystwa zaliczkowe. Wiadomo, iż dłużnikiem może być jedynie członek spółki, czyli że osoba potrzebująca kredytu zmuszoną jest albo z własnych funduszów, albo z kapitału wypożyczonego złożyć pewną sumę do kasy spółki na t. zw. udział. Zasada żądania wysokich udziałów, o ile jest słuszną i praktyczną dla sfer rękodzielniczych, handlowych i robotniczych, nierozporządzających zwyczajnie znaczniejszym własnym kapitałem, o tyle nie powinna mieć zastosowania w tej mierze w instytucyach kredytowych, przeznaczonych dla rolników. Mienie, bogactwo i gospodarność wyraża się w innej formie u gospodarza wiejskiego, a w innej u drobnego kupca lub rzemieślnika. Na wsi kapitał już istnieje, potrzeba go jedynie uzupełnić, w mieście wypada niejednokrotnie tworzyć przez drobne oszczędności. Nie wydaje się nawet bardzo pożądaną rzeczą, aby włościanin skupiał i mnożył swoje mienie pod formą kapitału pieniężnego, skoro posiada sposób korzystnej lokacyi dla siebie właściwszy, a pod względem społecznym również więcej pożądany t. j. zapomocą wkładów w gospodarstwo.

Z powodu znacznych stosunkowo kosztów zarządu oraz chęci rozdzielania wysokich dywidend od udziałów staje się udzielany włościanom przez Towarzystwo zaliczkowe kredyt tak drogim, iż stopa jego przewyższa niejednokrotnie wysokość zysku, jaki gospodarz wiejski osiąga z użycia wypożyczonego kapitału. Przeciętna stopa pożyczek wynosiła w owych 65 stowarzyszeniach według cytowanego sprawozdania za rok 1887 nieco więcej niż 8%. Z porównania takowej ze stopą, opłacaną przez te stowarzyszenia od wkładek oszczędności wypada, iż różnica między procentem pobieranym a opłacanym wynosi w przecięciu przeszło $2\frac{1}{2}$%. W rzeczywistości różnica ta wynosi w 29 towarzystwach 3%, a w kilku dochodzi do 4% a nawet 5%. Dzięki tej właśnie anormalnej różnicy są towarzystwa zaliczkowe w możności opłacać dosyć wysokie dywidendy i pokrywać znaczne koszta administracyi. O towarzystwach tych nie można zaiste twierdzić, ażeby głównie interes włościan potrzebujących kredytu miały na oku, ażeby im możliwie najtańszego udzielały kredytu rolniczego. Braki powyższe dzisiejszej organizacyi kredytowej dają się tem dotkliwiej odczuwać w chwili obecnej, gdy gospodarstwo wiejskie w ogólności, a włościańskie w szczególności w nie zbyt szczęśliwych znajduje się warunkach i zbyt wielką rentownością się nie cieszy.

Przegląd polityczny.

Kraków 19 września.

Zjazd w Rohnstock zwraca w obecnej chwili na siebie uwagę całego świata politycznego. Wczoraj Cesarz austryacki i niemiecki, oraz król saski Albert przebywali na polu manewrów między Świdnicą, Strzygłowem i Jaworowem, podczas gdy hr. Kalnoky i jenerał Caprivi mieli na zamku Hausdorf konferencyę polityczną, po której wybrali się również na manewry. Od Bogumina aż do Rohnstocku przygotowano Cesarzowi austryackiemu prawdziwie entuzyastyczne przyjęcie, a właściwy cel dyplomatyczny zjazdu określił szczerze *Reichsanzeiger*, pisząc, iż jest on nową rękojmią przyjaźni i braterstwa broni między obu monarchami. Także i wiedeński *Fremdenblatt* zaręcza, że owe częste a serdeczne spotkania się obu cesarzy dowodzą, jak silnym jest alians niemiecko-austryacki i jak węzeł, oba państwa łączący, utrwala się coraz bardziej i przyznaje również, że nowy kanclerz rzeszy postępuje na dawnej drodze pokojowej. Rosyjskie dzienniki wyrażają się dotąd o zjeździe z pewną wstrzemięźliwością i zaznaczają tylko ogólnikowo, iż nie wywoła on żadnej zmiany międzynarodowej. „Hr. Kalnoky — powiada *Nowoje Wremia* — nie może liczyć na pozyskanie Capriviego dla popierania planów Austryi na półwyspie bałkańskim. Cesarz Wilhelm ceni wysoko polityczne korzyści trójprzymierza; jest jednak powód do przypuszczenia, iż poruszenie kwestyj międzynarodowych przez jego sprzymierzeńców w obecnej chwili nie odpowiadałoby jego zamiarom ze względu na wewnętrzną politykę Niemiec." Dodać wreszcie należy, iż nieprawdopodobnem, bo żadnemi wskazówkami niepopartem jest przypuszczenie *Hamb. Nachr.*, iż w Rohnstocku podjętą będzie próba pośrednictwa między Austro-Węgrami a Rosyą.

W prasie niemieckiej znajdujemy znowu ciekawe enuncyacye zarówno co do funduszu obrocznego, jak i w sprawie Arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Według *Magdeburger Ztg*, minister Gossler powróci do Berlina najpóźniej dnia 27 b. m. i wówczas rozpoczną się pertraktacye w najważniejszych sprawach należących do jego wydziału. „W sprawie ustawy o funduszu obrocznym — pisze ten dziennik — spodziewają się w Berlinie propozycyj ze strony kościelnej. Mniemają, że na konferencyi biskupów w Fuldzie zajmowano się podobnemi propozycyami. Dotąd wszakże z propozycyami żadnemi nie zbliżono się do rządu. Rząd jest zdecydowany ze swej strony w tym kierunku, nie brać już żadnej inicyatywy. Aż do tej chwili nie było mowy o tem, jakoby sejm miał się tą sprawą w najbliższej sesyi zajmować. Czy i o ile się to stanie, pozostawione to zostało dalszej decyzyi. Co się zaś tyczy obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu, to potwierdza się przekonanie, iż rząd oczekuje dalszych propozycyj kapituł tumskich."

Tak brzmią informacye *Magd. Ztg.* Cytując je *Germania*, dodaje ze swej strony, iż wszystko to w położeniu p. Gosslera może być prawdą, ale czy dalsze propozycye kapituł tumskich nadejdą, to sprawa zgoła inna. Kapituły te uczyniły najzupełniej zadość obowiązkowi swemu w sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej, gdy na wspólnem posiedzeniu ułożyły długą listę kandydatów i na czas ją doręczyły rządowi. Rząd skreślił wszystkich sześciu kandydatów, chociaż, jak przyznała nawet *Koeln Ztg*, przeciw osobom ich żadnego nie można podnieść zarzutu. Na co się zda więc druga lista kapituł? Czy przez odrzucenie drugiej listy zatarg ma być zaostrzony? Czy wobec stworzonego położenia obsadzenie stolicy arcybiskupiej w Poznaniu, na któreby się i p. Gossler zgodził, jest wogóle możliwem? Posunął się przecież ten pan tak dalece, że ów „łagodny i cierpliwy" X. arcybiskup Dinder na kilka tygodni przed śmiercią musiał mu napisać list ostry, a nawet niegrzeczny. Bez winy kapituł minął termin trzymiesięczny, w którym powinien się był już dokonać wybór ze strony kapituł, a Berlin wybór w tym czasie uniemożebnił. W obecnem położeniu niema powodu starać się o przedłużenie terminu wyborczego w Rzymie. Zresztą archidyecezya ma tymczasem swych wikaryuszy kapitulnych i biskupów-sufraganów. P. Gossler — kończy *Germania* — niechaj sobie oczekuje nowych propozycyj kapituł tumskich. Niewątpliwie nasamprzód wymagać należy, żeby się dyspozycye w Berlinie zmieniły.

Znowu pojawia się pogłoska o bliskiem ustąpieniu pruskiego ministra wojny p. Verdy du Vernois. Według *Schlesische Ztg*, nastąpi to po manewrach szląskich. Powodem dymisyi ma być obstawanie ministra przy dwuletniej służbie wojskowej, podczas gdy w wyższych kołach wojskowych zgodzono się na to, ażeby po upływie septenatu nie naruszać trzechletniej służby. Donoszą także, iż prezydent sądu rzeszy Simson wniósł podanie o dymisyę. Jako następcę jego wymieniają byłego ministra wyznań Falka.

O dalszym przebiegu przesilenia w Portugalii dochodzą z Lizbony wcale niepokojące wieści. W Kortezach zaszły burzliwe sceny, a na ulicach powstały rozruchy rozamiętnionego ludu. Miasto wygląda, jak podczas stanu oblężenia. Gwardye municypalne pozostają dniem i nocą w służbie. Liczne deputacye ze wszystkich części kraju wnoszą petycye, domagające się odrzucenia konwencyi afrykańskiej z Anglią. Król był onegdaj cierpiącym, a przeto prezes ministrów mógł z nim konferować dopiero wczoraj. Miał on całogodzinną audyencyę, w której król przyjął dymisyę całego gabinetu. Przed zamianowaniem nowego gabinetu chce się jednak król porozumieć z kilku wybitnymi mężami stanu. Zaproponowane przez ministra spraw zagranicznych zmiany konwencyi nie zadowoliły ogółu ludności.

Paryski *Matin* w korespondencyi z Konstantynopola ogłasza bardzo nieprawdopodobne szczegóły o zorganizowanym na wielką skalę spisku przeciw sułtanowi. Od roku już, jak twierdzi to pismo, miał się utworzyć z niezadowolonych Turków tajny komitet, który ma swoje główne ajencye w Paryżu i Londynie. Szczególnie w Londynie rozwija ten komitet ruchliwą działalność, drukuje liczne broszury, które tajnemi drogami dostają się do pałacu sułtańskiego, a w których groźbami bywa wzywany sułtan, aby Turcyi nadał konstytucyę, położył kres trwonieniu grosza publicznego i zaprowadził porządną administracyę. Wszelkie zabiegi tureckiego rządu, aby przez swoich ambasadorów w Paryżu i Londynie wykryć autorów owych pamfletów, pozostały dotąd bezowocnemi. Komitet musi mieć wspólników w najbliższem otoczeniu sułtana, a nawet w samym rządzie, a w pałacu sułtańskim obawiają się już podobno rewolucyi, której przygotowania popierać ma w tajemnicy ambasador jakiegoś obcego mocarstwa.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 18 września.

Wczorajszy artykuł *N. fr. Presse* o braku nauki historyi austryackiej u uczniów, wychodzących ze szkół, zjadliwy, a którym, uderzając na Galicyę, chciał organ centralistyczny jednym zamachem Czechów pobić, zużytkował, jak się to zwykle dzieje, głupotę i niebaczność radykalnych dzienników i dzienniczków krajowych, aby krajowi zaszkodzić.

Zaręczyć mogę, że cały ten artykuł ostatecznie na mylnych oparty jest danych i że tu złość wyśrubowała rzecz, a przeistoczyła fakta.

Brak wiadomości historyi państwa i domu panującego w żadnym razie nie mógłby być przypisanym u nas — jak to zdaje się insynuować *N. fr. Presse* — złej woli lub tendencyi jakiej, lecz godnemu potępienia zaniedbaniu i niedostateczności szkół. Że zaś ich niedostateczność i potrzebę reformy nietylko pod tym względem odczuto u nas, na to mamy świeże dowody.

Przedewszystkiem zarzut nie dotyczy się — jak to uczyniła *N. fr. Presse* — wyłącznie Galicyi, lecz tych wszystkich szkół, z których pochodzący uczniowie wykazali niedostateczność wiadomości tak niezbędnych dla nich samych.

Zaręczyć wam mogę dalej, że co się Galicyi dotyczy, odnośna władza krajowa, bez impulsu zkądkolwiek i już dawniej kładła nacisk na potrzebę dokładnej, dobrej i pilnej nauki historyi państwa i domu panującego; jeżeli zaś istotnie są jeszcze pożałowania godne w tej mierze niedostatki, to nie brakuje i nie braknie w tej mierze środków zaradczych. Wreszcie zauważone, nie do darowania w każdym razie braki, ani są specyficznie galicyjskiemi, ani też na szczęście nie są ogólnemi. Dość jednak, aby się sporadycznie objawiały tu i owdzie, by zwrócić na siebie słuszną i roztropną uwagę oraz troskę tak państwowych, jak krajowych władz.

Ostatecznie rzecz sama przez się zasadniczo ważna, w tym wypadku została przesadnie przedstawioną przez ducha stronniczego, a prawdopodobnie niebawem zredukowaną będzie do istotnych rozmiarów.

Podziwiać należy istotnie zmysł agitacyjny pewnych dzienników naszych, które donosząc o zwołaniu Sejmu galicyjskiego na 14 października, jednocześnie umieściły wiadomość, iż Rada państwa zbierze się 18go listopada, a to na to tylko, aby módz narzekać, iż Sejm za krótko obradować będzie. Co jednak bardziej zadziwia, oto, że znajdują się jeszcze dobroduszni czytelnicy, którzy wiecznie dają się łapać na podobne sztuczki.

Znanym jest i powszechnie wiadomym faktem, iż hr. Taaffe jest zdania, że sejmom, mianowicie galicyjskiemu Sejmowi, najroztropniej jest dać jak najwięcej czasu do obrad, że skąpienie takowego byłoby złą polityką. I tym razem zastosowaną zostanie ta zasada do Sejmu naszego, gdyż Rada państwa dopiero pierwszych dni grudnia się zbierze. Od Sejmu znowu zależeć będzie, aby dowiódł, że to, co hr. Taaffe poczytuje ze swojego stanowiska za dobrą politykę, użytecznem jest także dla kraju.

Minister Zaleski bawi w Hollenegg u ks. Alfreda Liechtensteina.

Hr. Romanowie Potoccy przybyli tu, w przejeździe na Węgry, do hrabstwa Tassilo Festeticsów.

Ankieta gminna.

Lwów 18 września.

(✕) Przed dwoma miesiącami doniosłem wam, że Wydział krajowy w wykonaniu polecenia Sejmu, uchwalonego w ubiegłej kadencyi, postanowił, po przeprowadzeniu reformy ustawodawstwa gminnego dla miast pierwszorzędnych, przystąpić do reformy ustawy gminnej dla miast drugorzędnych i miasteczek. W tym celu zwołaną została przez Wydział krajowy ankieta, która zebrała się wczoraj, mając za podstawę do obrad referat radcy Wydz. kraj. p. Michalczewskiego.

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(93) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Wiedeń 25 sierpnia.

Przyjechaliśmy dziś do Wiednia. W drodze wysłuchałem rozmowy między panią Celiną i Anielką, którą zapisuję z powodu szczególniejszego wrażenia, jakie ona na Anielce uczyniła. Było nas tylko czworo w wagonie i rozprawialiśmy o portrecie Anielki, mianowicie zaś o tem, że trzeba się będzie wyrzec białej sukni, bo zrobienie jej wymagałoby zbyt długiego czasu. Nagle pani Celina, która pamięta wszelkiego rodzaju daty i wiecznie je cytuje, rzekła, zwróciwszy się do Anielki:

— Wszak to dziś upływa dwa miesiące, jak twój mąż przyjechał do Płoszowa.

— Zdaje się — odrzekła Anielka.

I w tej samej chwili zaczerwieniła się tak silnie, że chcąc to ukryć, wstała i poczęła zdejmować woreczek podróżny z siatki wagonowej. Gdy się odwróciła, rumieniec nie zszedł jeszcze zupełnie z jej twarzy, ale był na niej natomiast wyraz ogromnej przykrości. Starsze panie nie spostrzegły tego, bo się zaraz zaczęły sprzeczać o dzień przyjazdu Kromickiego, lecz ja i spostrzegłem i odczułem, bo mi przyszło na myśl, że tego samego dnia ona musiała znosić jego pieszczoty, pocałunki — i ogarnęło mnie uczucie wściekłości, a zarazem było mi wstyd za ten jej rumieniec. W mojej miłości jest mnóstwo wielkich cierni, ale jest także mnóstwo małych i obydnych. Przed tą uwagą pani Celiny byłem prawie szczęśliwy, miałem bowiem złudzenie, że tak podróżujemy z Anielką i tak ze sobą jesteśmy, jak para narzeczonych. Teraz, w jednej chwili, to dobre usposobienie znikło. Czułem urazę do Anielki i moje obejście się z nią zmieniło się zupełnie. Ona natychmiast to spostrzegła i w Wiedniu już, gdy zostaliśmy przez chwilę sam na sam w sali na dworcu, spytała mnie:

— Czy ty się na mnie o co gniewasz?

— Nie, ale cię kocham! — odpowiedziałem jej szorstko.

To znowu ją zasmuciło. Może pomyślała sobie, że mi się uprzykrzył ów pogodny stosunek i że staję się znów dawnym Leonem. Jam zaś był podwójnie zły, bo przyszło mi na myśl, że moje zdwajanie się i moja świadomość nie służy mi nawet do tego, żebym umiał zapanować nad jakiemś jednem przykrem wrażeniem. Tylko następne wrażenia są lekarstwem na poprzednie, a moja filozofia jest zupełnie na nic.

Zaraz po przyjeździe byłem u Angelego, ale nimem do niego zajechał, wybiła szósta i pracownię zastałem zamkniętą. Anielka do jutra wypocznie, więc pójdę z nią. Rozmyśliłem się. Nie chcę już jej stanowczo w białej sukni. Nie będę miał na portrecie jej szyi i ramion, ale będę miał ją taką, jaką jest codzień, to jest taką, jaką ją kocham najbardziej.

Wieczorem odwiedził nas doktór Chwastowski. Zdrów i tęgi zawsze.

26 sierpnia.

Miałem obrzydliwy sen. Zaczynam od niego opis dzisiejszego dnia, bo jakkolwiek sam sen jest głupstwem, mam jednak przekonanie, że zdrowy mózg nie może śnić w podobny sposób. Bezsenność trapi mnie oddawna, wczoraj zaś, ledwiem oczy zamknął, zapadłem jakby w odrętwienie. O której godzinie przyśniły mi się te głupstwa, nie wiem, zdaje mi się że dopiero nad ranem, bo gdym się obudził, było już widno, a nie musiałem śnić długo. Zobaczyłem masy chrząszczy i żuków, wychodzących z boków, ze szpar między materacem i łóżkiem. Były tak duże jak pudełka od zapałek. Wkrótce ujrzałem je, idące w górę po ścianie. Dziwna rzecz, jak podobne sny są realne; słyszałem najwyraźniej szelest papierowego obicia pod haczykami nóg. Podniósłszy oczy, zobaczyłem w kącie pod sufitem całe grona chrząszczy, tylko nieco odmiennych, bo jeszcze większych i białych w czarne plamy. U niektórych widziałem podbrzusza z dwoma szeregami nóg, które wyglądały jakby żebra. We śnie wydawało mi się to wszystko naturalne i zarazem ohydne. Byłem pełen wstrętu, ale anim się bał, ani dziwił. Dopiero po przebudzeniu się, gdy począłem myśleć świadomie, wstręt ten stał się nieznośny i zmienił się w dziwnego rodzaju strach, bo strach śmierci. Pierwszy raz odczuwałem coś podobnego i ta bojaźń śmierci sformułowała się tak: „kto wie, jakie tam mrowienie przeohydne może istnieć w tych ciemnościach z drugiej strony życia?" Później przypomniałem sobie, że takie olbrzymie, białe z czarnemi plamami chrząszcze, widziałem w jakiemś muzeum, ale na razie wydały mi się one widzeniem rzeczy niebywałych, należących do pozagrobowej ohydy.

Zerwałem się, podniosłem ruletę i widok światła uspokoił mnie zupełnie. Na ulicy już był ruch; psy ciągnęły wózki z warzywem, służące szły na targ, robotnicy do fabryk. Widok normalnego życia ludzkiego jest najlepszym przeciwśrodkiem na tego rodzaju fantasmagoryę. Ja teraz czuję ogromną potrzebę światła i życia. Ostateczny wniosek z tego wszystkiego, że nie jestem zdrów. Moja tragedya toczy mnie od wewnątrz, jak robak. Że spostrzegam na brodzie i głowie białe nitki, to leży w porządku rzeczy, ale twarz moja, zwłaszcza zrana, ma tony woskowe i ręce są trochę przeźroczyste. Nie chudnę, raczej przeciwnie — a z tem wszystkiem mam świadomość swojej anemii, tak samo, jak mam świadomość swoich stanów psychicznych, i czuję, że moja żywotność przesila się i że idę ku czemuś złemu.

Nie zwaryuję nigdy. Zupełnie nie wyobrażam sobie, jak mógłby nadejść taki czas, w którym przestałbym siebie kontrolować. Zresztą znakomity jeden lekarz, a co więcej rozumny przytem człowiek, powiedział mi, że przy pewnym stopniu w rozwoju świadomości jestto rzecz niemożliwa. Zdaje mi się nawet, żem o tem pisał. Lecz nie waryując, mogę dostać jakiejś ogromnej choroby nerwowej — a że wiem trochę, co to jest, więc zupełnie szczerze mówię, że wolałbym każdą inną.

Ogólnie biorąc, nie wierzę w doktorów, zwłaszcza w takich, którzy wierzą w medycynę; ale być może, że trzeba się będzie poradzić, zwłaszcza że i ciotka sobie tego życzy. Wiem zresztą jedno lekarstwo niezawodne: gdyby Kromicki umarł i gdybym się ożenił z Anielką, to byłbym zdrów; gdyby ona przyszła do mnie i powiedziała mi: „należę niepodzielnie do ciebie" — to byłbym także zdrów. Choroby, płynące z nerwów, należy leczyć przez nerwy.

Ale ona nie zechce być moim lekarzem, choćby chodziło o moje życie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obecni byli pp.: JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski jako przewodniczący, radca dworu hr. Łoś, członkowie Wydziału krajowego Dr Wereszczyński i Romanowicz, posłowie sejmowi Dr Fruchtmann i Romańczuk, radcy Wydziału krajowego Michalczewski i Dr Piekosiński. Funkcye sekretarza pełnił Dr Lewicki.

Marszałek krajowy, zagajając posiedzenie, oświadczył, że Wydział krajowy korzysta z krótkiego czasu, przed zwołaniem Sejmu pozostałego, i dlatego sprosił ankietę, któraby przeprowadziła dyskusyę nad projektem zarysu organizacyi miast i miasteczek. Uchwalone zasady będą dla Wydziału krajowego wskazówką do ułożenia projektu do ustawy, który jeszcze w bieżącej sesyi Sejmowi będzie mógł być przedłożony.

P. Romanowicz zaznaczył, że rozprawa ogólna obecnie nie doprowadziłaby do żadnego rezultatu z powodu, iż kwestyj zasadniczych do rozstrzygnienia niema, prócz jednej, czy nie należałoby w tej ustawie orzec połączenia obszarów dworskich z miastami i miasteczkami. Wszystkie inne kwestye, poruszone w referacie, który stanowi przedmiot obrad, mają cechę administracyjnych środków.

Dr Wereszczyński zauważył, że rozmiary tych zmian, które się obecnie mają zaprojektować, już są dawno w obowiązującej ustawie dla 30 miast większych.

Dr. Fruchtmann wypowiedział obawy, że wobec projektowanych zmian, które, jak słusznie nazwał p. Romanowicz, są przeważnie administracyjnemi zarządzeniami i poddają gospodarstwo miast i miasteczek pod ściślejszą kontrolę Wydziałów powiatowych, tak, iż wobec tego los przyszłej ustawy zawisłym będzie od dobrego funkcyonowania Wydziałów powiatowych — czy wobec tego Wydziały powiatowe dają rękojmię, czy na przyszłość tym wyższym obowiązkom sprostać zdołają. Mowca zwraca uwagę, iż trzeba się zastanowić, czy ten nadzór, który projekt porucza Wydziałom powiatowym, będzie mógł być wykonanym, i czy nie należałoby przystąpić do reformy Wydziałów powiatowych. Oczywiście, że nie tutaj i nie teraz obradować się będzie nad taką reformą, ale pytanie się to nasuwa i należało się teraz je wypowiedzieć.

Dr Wereszczyński oświadczył, że to, co Dr Fruchtmann wypowiedział, oparte jest rzeczywiście na dotychczasowem doświadczeniu. Wydziały powiatowe istotnie niewszędzie wykonywały poruczony im nadzór nad miasteczkami. Jeśli tego jednak nie czyniły, to nie z braku gorliwości, lecz z braku wiadomości tego, co czynić należało. Doświadczenie ostatniego półrocza wykazało, że w przeważnej mierze Wydziały powiatowe funkcyonują dobrze. Jest uzasadniona nadzieja, że przy częstszych ze strony Wydziału krajowego lustracyach, połączonych z pouczeniem na miejscu, urzędowanie Wydziałów powiatowych stanowczo się polepszy.

P. Romańczuk jest tego samego zdania, co Dr Fruchtman i sądzi, że gdyby Wydziały powiatowe wykonywały nadzór nad gminami, to możeby nawet zamierzona reforma nie była potrzebna. Wadliwości jednak takie, jakie są dziś, bez pewnej reformy Wydziałów powiatowych usunięte być nie mogą. Jakkolwiek rzecz ta usuwa się obecnie z pod obrad, mowca mniema, że zanim zamierzona przyszła reorganizacya Wydziałów powiatowych nastąpi, wielu brakom można zapobiedz przez częste i ostre lustracye ze strony Wydziału krajowego. Mowca wyraża życzenie, ażeby równocześnie z reformą ustawy gminnej dla miast i miasteczek nastąpiła reforma ordynacyi wyborczej.

Hr. Łoś sądzi, że jeżeli Wydziały powiatowe nadzoru nad miasteczkami ściśle dotąd nie wykonywały, to głównym tego powodem było, że dotychczasowa ustawa gminna zawiera tylko ogólne postanowienia co do nadzoru nad gminami, a przeto okazuje się wskazanem, ażeby nowa ustawa obowiązek ten ściślej określiła.

P. Michalczewski opierając się na swem długoletniem doświadczeniu, zebranem na licznych lustracyach tak Wydziałów powiatowych, jak i gmin, zaznaczył, że silniejsza kontrola nad miasteczkami jest nieodzownie potrzebną. Kontrolę tę poruczyć należy koniecznie Wydziałom powiatowym, gdyż innego organu w kraju niema. Zresztą Wydziały powiatowe mają przeważnie lustratorów gminnych, którzy z każdym rokiem nabierają więcej doświadczenia i dlatego Wydziały powiatowe z każdym rokiem czynność swą będą lepiej spełniały.

Dr Fruchtman zastrzega się, że nie przemawiał za odbieraniem nadzoru nad gminami Wydziałom powiatowym. Jeśli te nie wykonują nadzoru nad miasteczkami, to dzieje się to z powodu, iż nie mają odpowiednich sił urzędowych, a członkowie Wydziału powiatowego nie mają na tyle czasu, aby się lustracyami zajmować. Mowca podniósł z zadowoleniem, że Wydział krajowy obecnie częstemi lustracyami idzie w pomoc Wydziałom powiatowym.

Na tem wyczerpano ogólną dyskusyę i przystąpiono do rozpraw szczegółowych, w toku których uchwalono następujące zasady, jako podstawę do ułożenia projektu ustawy gminnej dla drugorzędnych miast i miasteczek:

1. Należałoby w projekcie do ustawy dla miast i miasteczek, tak samo jak się to stało dla miast 30, silniej zaznaczyć, że zwierzchność gminna jest organem zarządzającym, a rada gminna tylko uchwalającym i kontrolującym, a odpowiedzialność naczelnika gminy oznaczyć ściślej i postanowić, że naczelnikowi gminy nie wolno jest ani odpowiedzialnością z kimkolwiek się dzielić, ani praw swych i obowiązków na rzecz czyjąkolwiek się zrzekać.

2) W celu usunięcia braków, jakie się okazały pod względem kasowości i rachunkowości w gminach, uchwaliła ankieta zamieścić w projekcie następujące postanowienia:

a) Wydział krajowy orzeczeniem postanawia, które miasta i miasteczka obowiązane są trzymać kasyera i kontrolora, a względnie jednego z tych dwóch funkcyonaryuszów. Zarazem ma być wydana dwojaka instrukcya dla prowadzenia rachunkowości — jedna dla miast i miasteczek większych, według wzoru dekretu nadwornego z roku 1836 — druga dla miast i miasteczek mniejszych, znacznie łatwiejsza.

b) Rada gminna obowiązaną jest skontrować kasę miejską i kasy zakładów i funduszów, zostających pod zarządem gminy, przynajmniej cztery razy do roku za pośrednictwem wybranej komisyi.

c) Jeżeliby członkowie komisyi nałożonemu na nich obowiązkowi zadość nie czynili, może Wydział powiatowy zasądzić każdego z członków na grzywnę aż do wysokości 20 zł., oraz zarządzić skontrum kasy gminnej i zakładów pod zarządem gminy zostających na koszt gminy.

d) Nadto obowiązany jest Wydział powiatowy w miarę potrzeby skontrować niespodziewanie kasy gminne.

Na wniosek Dra Fruchtmana uchwalono następującą zasadę:

e) Komisya skontrująca jest obowiązaną po każdem skontrze przedłożyć relacyę naczelnikowi gminy, który poda ją do wiadomości rady gminnej i przedłoży odpis Wydziałowi powiatowemu.

Na wniosek radcy dworu hr. Łosia uchwalono następującą zasadę:

f) Każdy członek rady, wybrany do komisyi kontrolującej, jest obowiązany przyjąć ten mandat, jeżeli nie udowodni absolutnej niemożności pełnienia go.

Ankieta uchwala zalecić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia przy kondyfikacyi projektu do ustawy następujący wniosek hr. Łosia:

g) Członek rady przez Wydział powiatowy dwa razy bez skutku karany, może być skazany na utratę urzędu radnego (ustawa kraj. w Dalmacyi z r. 1873 zawiera takie postanowienie).

3. W celu usunięcia braków w prowadzeniu rachunkowości drugorzędnych miast i miasteczek, uchwala ankieta wprowadzić następujące zasady do projektu ustawy:

a) Najdalej w miesiąc po upływie roku administracyjnego obowiązany jest naczelnik gminy przedłożyć radzie gminnej roczne rachunki wszystkich funduszów.

b) Rada gminna obowiązaną jest sprawdzić roczne rachunki wszystkich funduszów najdalej do 2 miesięcy po ich przedłożeniu.

c) Jeżeliby komisya rady gminnej, wybrana do sprawdzenia rachunków, obowiązkom swoim w terminie ustawą oznaczonym zadość nie uczyniła i zwłoki należycie nie usprawiedliwiła, może Wydział powiatowy nałożyć grzywnę na poszczególnych członków aż do 20 złr. i zażądać od rady gminnej, ażeby inną komisyę wybrała.

d) Jeżeliby i to zarządzenie skutku nie odniosło, lub jeżeliby rachunki gminy były widocznie niedbale sprawdzone i znaczniejsze nieprawidłowości pominięte, natenczas może Wydział powiatowy zarządzić sprawdzenie rachunków na koszt gminy.

e) Przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, zarządzającemu sprawdzenie rachunków na koszt gminy, przysługuje radzie gminnej rekurs do Wydziału krajowego.

f) Jeśli gmina wzbrania się uiścić kosztów sprawdzenia, może Wydział powiatowy takowe w budżet gminy wstawić i pokryć dodatkami do podatków.

Po krótkiej dyskusyi uchwaliła ankieta następującą zasadę według stylizacyi p. Romanowicza:

g) Rada gminna może wyznaczyć członkowi rady wynagrodzenie za sprawdzenie rachunków według własnego uznania. Ta uchwała wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego.

h) Następnie uchwala ankieta, że wniosek hr. Łosia, co do złożenia radnego z urzędu, odnosi się także do tego ustępu.

4. W celu zapobieżenia usterkom i usunięcia nieprawidłowości, jakie przy ściąganiu zaległości kasy gminnej i funduszów pod zarządem gminy zostających, dotychczas w gospodarstwie miasteczek się ujawniały, uchwaliła ankieta zamieścić następujące postanowienia:

a) Jeżeli zwierzchność i rada gminna, mimo upomnienia, wzbraniają się zarządzić środki przymusowe, celem ściągnięcia zaległości kasy gminnej i funduszów zakładów pod zarządem Wydziału powiatowego pozostających, lub jeżeliby przymusowe ściągnięcie tak przewlekle było prowadzone, że mogłaby z tego powodu szkoda dla gminy urosnąć, natenczas Wydział powiatowy jest upoważniony zarządzić odpowiednie środki zaradcze i ustanowić zastępcę prawnego celem ściągnięcia w drodze prawnej.

b) Takie same prawo należałoby przyznać Wydziałowi powiatowemu, a to celem ściągnięcia pretensyj gminy i zakładów pod zarządem gminy zostających od członków zwierzchności gminnej (§ 64 ust. gm.).

c) Odpisywanie wszelkich zaległości zaliczone będzie do spraw, wymagających zatwierdzenia Rady powiatowej (§ 99 ust. gm.).

W tem miejscu opuścił przewodnictwo p. Marszałek krajowy, a zastąpił go Dr Wereszczyński.

5. W celu polepszenia stosunków policyi miejscowej, uchwala ankieta następujące zasady, które mają być uwzględnione przy układaniu projektu do ustawy gminnej dla drugorzędnych miast i miasteczek:

a) Jeżeliby z dochodzenia, przeprowadzonego przez Wydział powiatowy, okazało się, że zwierzchność gminna zaniedbuje policyę miejscową i jeżeliby upomnienia skutku nie odniosły, natenczas może polityczna władza powiatowa za zgodą Wydziału powiatowego zamianować na pewien ściśle określony przeciąg czasu, aż do uporządkowania miasta, delegata dla sprawowania całej lub pewnej części policyi miejscowej, a to na koszt gminy.

b) Temu delegatowi podlegają w zupełności wszystkie organa policyi miejscowej w gminie i on wykonywa nad nimi władzę dyscyplinarną przysługującą zwierzchności i radzie gminnej.

c) Rekursy przeciw mianowaniu delegata dla uporządkowania policyi miejscowej, wnoszone przez zwierzchność, względnie radę gminną, rozstrzyga Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego.

Na wniosek Dra Fruchtmana uchwalono następującą zasadę: d) Przy braku porozumienia Namiestnictwa z Wydziałem krajowym, ustanowienie delegata odpada.

e) P. Romanowicz stawia wniosek, ażeby zgoda Namiestnictwa z Wydziałem krajowym odnosiła się nietylko do faktu ustanowienia delegata, lecz także i co do osoby delegata.

Wniosek ten otrzymał 3 głosy przeciw trzem, a przewodniczący Dr Wereszczyński dyrymuje przeciw wnioskowi, wskutek czego poprawka ta upadła.

f) Przy tej sposobności zwrócono uwagę na stanowisko prawne wspomnianego delegata dla uporządkowania policyi miejscowej, odnośnie do obowiązującej ustawy gminnej. Hr. Łoś wniósł, ażeby §§ 32 i 57 ust. gmin. zastosować do delegata, to znaczy, że odnośnie do sprawowania policyi miejscowej przechodzą na niego prawa i obowiązki, naczelnikowi gminy i Radzie gmin. w ustawie zastrzeżone.

Dr Fruchtman wniósł, iżby wyraźnie zastrzeżono, iż § 33 ust. gmin. pozostaje w swej mocy, (t. j. Rada gminna uchwala środki pieniężne na policyę miejscową).

Ankieta uchwaliła obydwa te wnioski i w ten sposób określiła stanowisko prawne delegata.

6. Ze względu, że motywa, które skłoniły Sejm do skrócenia toku instancyj w sprawach policyi miejscowej w ustawie dla 30 miast, występują jeszcze silniej przy miastach drugorzędnych i miasteczkach — ankieta uchwaliła: Wykonywanie policyi miejscowej oddaje się w ręce zwierzchności gminnej i usuwa się radę gminną jako instancyą w tych sprawach.

7. Referent p. Michalczewski wniósł, że należałoby zaprowadzić w miastach drugorzędnych i miasteczkach wybory uzupełniające co lat 3, analogicznie do postanowienia ustawy dla miast 30, co jednak na wniosek hr. Łosia ankieta odrzuciła.

8. Ankieta uchwaliła na wniosek p. Romanowicza następującą zasadę co do kwalifikacyi urzędników:

Kwalifikacyę urzędników miast i miasteczek oznacza Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem. Komisya krajowa egzaminująca urzędników 30 miast, będzie zarazem funkcyonowała jako komisya egzaminacyjna dla urzędników drugorzędnych miast i miasteczek.

9. Jako uzupełnienie § 87 ust. gmin. co do poboru dodatków gminnych, uchwaliła ankieta:

Dodatki do podatków bezpośrednich mają być ściągane przez organa rządowe. Dodatek konsumcyjny gminny może być na żądanie gminy wydzierżawiony wspólnie z podatkiem rządowym, lub też wydzierżawiony samoistnie.

10. Jako ustęp drugi do § 68 ust. gmin., dotyczącego użytkowania z dobra gminnego, uchwalono następującą zasadę dodatkową:

Jednak służy Wydziałowi powiatowemu prawo wydawania ze względu na kulturę przepisów co do sposobu używania gruntów. Przy tej sposobności zacytować należy § 30 lit. b. ust. gminnej (postanowienie o sposobie użytkowania dobra gminnego należy do uchwał Rady gminnej).

11. Ze względu, że są dość często wypadki, iż do mniejszych miast i miasteczek przylegają gminy wiejskie w ten sposób, iż stanowią z niemi jednę całość, połączenie takich gmin w organizmie silniejszym okazuje się wskazanem — ankieta uchwala zastosować w ustawie dla miast i miasteczek analogiczne postanowienia zawarte w § 100 ustawy gm. dla 30 miast.

Wreszcie uchwalono w ustawie wprowadczej zamieścić postanowienie, że wszelkie z tą ustawą nie zgodne postanowienia dawniejszych ustaw znoszą się. Zarazem wnosi ankieta, ażeby wyliczenie miast i miasteczek, do których ustawa niniejsza odnosić się będzie, zawarte było nie w nagłówku ustawy, lecz w art. I ustawy prawodawczej. Ustawa niniejsza będzie nosiła tytuł: „Ustawa zaprowadzająca ustawę gminną dla drugorzędnych miast i miasteczek.“

Na tem zakończono obrady, które trwały od godz. 10 do 3½ po południu.

Lwów 18 września. Przy dokonanych dziś wyborach członków Rady powiatowej we Lwowie, z kuryi wielkiej własności ziemskiej wybrani zostali pp.: Abrahamowicz Dawid, hr. Grocholski Ludgard, prof. Dr Janowicz Aleksander, Lekczyński Czesław, Łaszowski Zygmunt, Knauer Ferdynand, Niezabitowski Feliks, Romański Antoni, prof. Dr Starzyński Stanisław, Torosiewicz Emil, Ubysz Edward i Dr Walery Wajgart.— Z kuryi miast wybrani zostali przedtem pp.: Macieszkiewicz Bronisław z Jaryczowa i Aleksander Strzelecki z Kukizowa.

Z powodu znanego denuncyatorskiego artykułu *Neue fr. Presse* pisze *Dz. Polski*: „Z przytoczonego już okólnika widać, że spostrzeżenia pana ministra wojny bynajmniej nie odnosiły się do szkół galicyjskich, albo do uczniów narodowości polskiej, ale wogóle do wszystkich dzieci w całej monarchii, uczęszczających do szkół z innym wykładowym językiem, jak język niemiecki. Takież same okólniki rozesłano do wszystkich rad szkolnych całej Austryi, gdzie tylko znajdują się szkoły z wykładowym językiem czeskim, słowackim, dalmatyńskim, włoskim i t. d. Ba! zupełnie podobny okólnik, jak nam najautentyczniej wiadomo, rozesłano także w Węgrzech przez tamtejsze ministerstwo oświaty. A więc niegodnym tendencyjnym fałszem jest, jakoby chodziło tu tylko o Galicyę. — Podobnie, jak założenie, nieprawdziwe są także konsekwencye.“

W sprawie naszego szkolnictwa przemysłowego, zapisać należy, iż prócz subwencyj rządowych, udzielonych już pierwotnie szkołom fachowym tkackiej w Krośnie i garncarskiej w Porembie w łącznej kwocie 1800 złr., oznajmił p. minister oświaty obecnie, iż zamierza przyznać w roku 1890 następujące zasiłki: a) dla szkoły garncarskiej w Kołomyi, oprócz preliminowanej subwencyi w kwocie 100 złr., dalszą subwencyę w kwocie 800 złr. i zasiłek na środki naukowe w kwocie 600 złr.; b) dla krajowej szkoły garncarskiej w Porębie, zasiłek na środki naukowe w kwocie 500 złr.; c) dla szkoły kraj. garncarskiej w Toustem, zasiłek na środki naukowe w kwocie 500 złr.; d) dla krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, subwencyę w kwocie 800 złr. i zasiłek na środki naukowe w kwocie 600 złr.; e) dla uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi, prócz preliminowanych subwencyj w kwocie 6.200 złr., zasiłki w łącznej kwocie 2.800 złr.; f) Stowarzyszeniu Pracy kobiet we Lwowie w kwocie 500 złr.

Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm rezolucyę do rządu, wzywając go, ażeby utworzył w Krakowie i we Lwowie niższą szkołę przemysłową, albo przynajmniej na razie przygotowawczy kurs przy szkole wyższej przemysłowej w Krakowie i taki sam kurs przy założyć się mającej państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

Na rezolucyę tę odpowiedział p. minister obecnie, że w ogólności koła fachowe nie uważają za pożyteczne urządzenie osobnych szkół lub kursów, któreby przygotowywały młodzież do wyższych szkół przemysłowych, a dotychczas wszędzie ściśle się trzymano przepisanych warunków przyjęcia, jakiemi są: ukończenie 3 klas szkoły średniej lub zupełnej szkoły wydziałowej. Zresztą uwzględniając należycie stosunki galicyjskie, a w szczególności krakowskie, o które w danym razie przedewszystkiem chodzi, nie widzi p. minister potrzeby odstąpienia od powyższej zasady, ponieważ w Krakowie, gdzie się znajdują trzy gimnazya z liczną frekwencyą i szkoła realna, mógłby się znaleść w obfitej mierze materyał w uczniach dla wyższej szkoły przemysłowej, gdyby tylko w kołach społeczeństwa objawiła się skłonność do korzystania z tej szkoły. Braku tej skłonności nie zastąpiłoby zapewne urządzenie kursu przygotowawczego, natomiast należałoby się obawiać obniżenia tym sposobem poziomu tego zakładu naukowego.

P. minister nie zapoznaje jednak z drugiej strony znaczenia, jakieby miało dla tej szkoły zaprowadzenie kursów dla werkmistrzów, do których przygotowaniem byłoby ukończenie szkoły ludowej i odbycie przepisanej praktyki.

W sprawie aktywowania rzeczonych kursów, zastrzegł sobie p. minister przeprowadzenie odpowiednich badań, nadmieniając, że kursa dla werkmistrzów nie mogłyby być pod żadnym warunkiem uważane za przygotowania do wyższej szkoły przemysłowej.

O aktywowaniu kursu przygotowawczego przy mającej wejść w życie państw. szkole przemysłowej we Lwowie, według oznajmienia p. ministra, nie może być mowy, ponieważ dla tego zakładu, należącego do kategoryi szkół werkmistrzowskich, nie będą przepisane żadne inne warunki przyjęcia, jak tylko ukończenie szkoły ludowej i odbycie przepisanej praktyki.

KRONIKA.

Kraków 19 września.

— **Nowy rok wykładów akademickich** rozpocznie się już za dni kilka wpisami, a jak wiadomo, już 1-go października odbywa się nabożeństwo inauguracyjne. W tym roku, jak już donieśliśmy, rozpoczęcie nauk będzie miało ten pamiątkowy charakter, iż pra starej szkole przybył nowy oddział, mianowicie tak pożądane i potrzebne Studyum rolnicze. Ze względu na otwarcie Studyum, nadchodzą do kancelaryi Uniwersytetu liczne zapytania o wyjaśnienie i informacye tak z kraju naszego, jak zpoza jego granic. Wróży to poniekąd, że nowo otwarte Studyum będzie miało należytą frekwencyą, tem więcej, że, jak donosiliśmy ubiegłego roku o tej porze, na samą wieść otwarcia wówczas Studyum, zjechało do Krakowa grono młodzieży, pragnącej się zapisać. Otwarcie Studyum połączone będzie z aktem uroczystym, by upamiętnić tę znaczącą dla Uniwersytetu Jagiellońskiego i społeczeństwa chwilę. Gmach *Collegium Juridicum* będzie gotowy z początkiem roku szkolnego na przyjęcie uczniów tego Studyum w swe mury.

— **Studyum rolnicze.** Dar p. Ignacego Żółtowskiego w sumie 2000 złr., ofiarowany na cele Studyum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, przeznaczony był przez wspaniałomyślnego ofiarodawcę specyalnie na urządzenie praktycznych kursów rolnictwa dla kandydatów stanu nauczycielskiego i nauczycieli szkół ludowych. Dowiadujemy się, iż ministerstwo oświaty przyjęło powyższy dar i zgodziło się w zasadzie na powyższy sposób użycia funduszu. Senat akademicki przygotowuje też w myśl intencyi ministerstwa wnioski, ażeby po przeprowadzonej organizacyi Studyum rolniczego życzeniu ofiarodawcy ile możności jak najrychlej zadość się stało.

— **Historyczny obraz Matki Boskiej** na domu Długosza u stoków Wawelu, obraz zdjęty niedawno w celu wyrestaurowania go, został już napowrót na murze w swojem dawnem miejscu pomieszczony. Odnowienie obrazu, dokonane przez p. Gałuszkiewicza, wypadło bardzo szczęśliwie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Jezierzanach, w powiecie borszczowskim, na restauracyę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Po manewrach.** Po zakończeniu manewrów pod Monospetri, Najj. Pan, otoczony korpusem oficerów, tak do nich przemówił:

„Cieszę się bardzo z powodu dobrego zakończenia manewrów. Zawdzięczamy to w pierwszej linii pełnej poświęcenia troskliwości Najd. Arcyksięcia Albrechta, który w znakomity sposób manewry te zarządził i prowadził. Były one nader pouczające i wszyscy wiele z nich mogliśmy się nauczyć. Dziękuję także szefowi jeneralnego sztabu i oficerom sztabu wogóle za dokładne i umiejętne prace. Dziękuję dalej komendantom korpusów za trafne kierownictwo, następnie jenerałom i komendantom oddziałów. U wszystkich oddziałów spostrzegłem wytrwałość, spokój, porządek, wielką uwagę i dobre wykształcenie w szczegółach, co mię radością i uspokojeniem napawa. Z zadowoleniem serca znalazłem u wojska tak dobrego militarnego ducha. Przechodząc do poszczególnych rodzajów broni, zauważę co do piechoty, że okazała ona szczególną wytrwałość w nadzwyczajnych manewrach i dobrą postawę pomimo przebytych trudów i niewygód. Niektóre spostrzeżenia, które powszechnie zrobiono i które my także zrobić mieliśmy sposobność, zdziwiły mię u tych dwóch korpusów, lecz to nie powinno być naganą ale zachętą. Tu i ówdzie okazano nazbyt wielkie lekceważenie terenu, a również zbyt pospieszne wprowadzenie rezerwy; często postępowano naprzód wielkiemi masami bez należytego wyzyskania terenu, a zatem z wielkiemi stratami. Niemniej też wyprowadzano często rezerwy całkiem szablonowo naprzód aż na linię bojową, gdzie musiały zostawać bezczynne, co wielkie straty wywołaćby mogło. Takie wyprowadzenie rezerwy tylko wtedy powinno mieć miejsce, jeśli atak jest rzeczą zdecydowaną i jeśli wie się dokładnie, w jakim kierunku iść należy i można. Gdyby jednak atakowanie zostało przez komisyę sędziów za niewłaściwe uznane, naówczas nie powinno wszystko naraz w zbitych masach się cofać, lecz należy starać się, ażeby naprzód oddziały na tyłach stojące wycofać, a następnie powoli wejść na właściwą linię bojową. Także co do używania rozmaitych form w potyczkach zauważono, że w regule używano tylko jednej formy, a z innych form przepisanych przez regulamin ze względu na rozmaite zajść mogące stosunki, nie robiono wcale użytku, albo jak n. p. maszerowanie w oddziałach na jednej linii tylko rzadko zastosowywano. Co do konnicy i artyleryi mogę tylko podnieść spokój, pewność i poprawne kierownictwo. Moja węgierska obrona krajowa napełniła mię szczególnem zadowoleniem. Jazda obrony krajowej była już w zeszłych latach stanowczo dobrą. Cieszy mię, że mogę uznać, iż i piechota w ostatnich latach wielkie zrobiła postępy. Także i komisyi pp. sędziów dziękuję osobno za ich skuteczną działalność. Na zakończenie wypowiadam wszystkim panom moją nieograniczoną pochwałę i uznanie.“

— **Z Cieplic Trenczyńskich** donoszą, że tamtejszy dyrektor zdrojowiska, p. Fridolin Krepler, w uznaniu zasług około podniesienia tegoż, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **Brama żelazna.** Nazwę „Bramy żelaznej“ nadano masie skał, znajdujących się w korycie Dunaju pomiędzy Starą Moldową a Turn Sewerinem. Skały te w niektórych miejscach wystają ponad wodę, w innych znów tworzą ławę skalistą, a w innych wreszcie tworzą wodospady. Przez to żegluga na Dunaju doznaje ogromnych trudności: jeżeli stan wody jest niski, wówczas okręty wcale nie mogą przepłynąć Bramy żelaznej; jeżeli zaś stan wody jest wysoki, wówczas mogą wprawdzie przepłynąć, ale zachować muszą jaknajwiększą ostrożność, ażeby nie uderzyć o skały. O usunięciu przeszkód żeglugi na Dunaju koło Bramy żelaznej myślano już oddawna.

Cesarz rzymski Trajan kazał wybudować kanał spławny, omijający skały Bramy żelaznej. Z kanału tego dziś jeszcze resztki zostały. Zamieszki polityczne wieków późniejszych sprawiły, że przestano zajmować się tą sprawą. Dopiero Stefan hr. Szechenyi w r. 1830 podjął tę już zapomnianą myśl i przez całe życie swe pracował nad jej urzeczywistnieniem. Pozyskał on dla tej sprawy palatyna węgierskiego, Arcyksięcia Józefa, sułtana i księcia serbskiego Mikołaja Obrenowicza, a najsławniejsi inżynierowie owych czasów Beszedes i Vasarhelyi wypracowali plan regulacyi. Plan ten służy za główną podstawę robotom teraz rozpoczętym. Nastały burze 1848 r., a potem wojna krymska i znów zapomniano o Bramie żelaznej, aż dopiero minister Barosz w r. 1887 wziął się energicznie do dzieła i po długich rokowaniach roboty regulacyjne powierzył budapeszteńskiemu inżynierowi Juliuszowi Hajdu, który wszedł w spółkę z bruńswickim fabrykantem maszyn Hugonem Lutterem, tudzież z berlińskim bankiem eskontowym. W lipcu poczęli przedsiębiorcy sprowadzać maszyny i narzędzia potrzebne do robót, które są bardzo żmudne. Trzeba będzie wysadzić i uprzątnąć jakie pół miliona kubicznych metrów skał, po większej części podwodnych, w niektórych miejscach rozszerzać, a w innych znów zwężać koryto Dunaju; nadto wybudować w wielu miejscach groble kamienne (np. w jednem miejscu 6·5 kilometra długą), a koło najniebezpieczniejszej katarakty trzeba będzie wykuć w skałach kanał 60 metrów szeroki, a przeszło kilometr długi. Koszta robót obliczono na 8 milionów złr.; w rzeczywistości będą one niewątpliwie daleko większe. Przedsiębiorcy obowiązani są całe dzieło ukończyć w r. 1895.

— **Dni „krytyczne.“** Jeszcze w r. 1889 Rudolf Falb przepowiedział, że dzień 30 sierpnia ma być „krytycznym,“ to znaczy, że w dniu tym zdarzą się katastrofy. Jakoż istotnie w dniu tym były w Europie burze, nawalnice i deszcze, które spowodowały straszną powódź w Bawaryi, w Austryi górnej i w Czechach. Z tego powodu Falb ogłosił w dziennikach zagranicznych artykuł, w którym raz jeszcze wyjaśnia swoją teoryę i zapowiada nowe katastrofy. O ile teorya jego jest uzasadnioną, nauka dotąd nie orzekła, ponieważ jednakże przepowiednie Falba sprawdzają się często, warto się zapoznać z treścią artykułu tego astronoma.

Dokonywane od roku 1868 badania przekonały Falba, że wpływ, jaki słońce i księżyc wywierają na ziemię, wskutek przyciągania ciał płynnych — a więc wody w morzach i we wnętrzu ziemi, nie pozostają bez skutku i że szczególnie w dniach, w których przyciąganie owo jest najsilniejsze, zdarzają się na ziemi naszej wstrząśnienia atmosferyczne, trzęsienia, wybuchy gazów w kopalniach i t. d. Dnie takie Falb zowie „krytycznemi.“ Owo przyciąganie jest zaś najsilniejszem: 1) kiedy księżyc znajduje się bardzo blisko ziemi, 2) kiedy zbliża się do równika, 3) kiedy ziemia znajduje się w punkcie swej elipsy, słońca najbliższym, 4) kiedy słońce znajduje się na linii równikowej, 5) w czasie nowiu i pełni, 6) w czasie zaćmienia słońca i księżyca. Siła przyciągania jest największą w czasie nowiu i pełni, bywa jednak różną i dlatego Falb swoje dnie krytyczne dzieli na trzy rzędy. Wspomnione wstrząśnienia atmosferyczne w dniach krytycznych powodują: 1) trąby powietrzne i deszcze gwałtowne; 2) burze w zimie albo w porach dnia, w jakich zdarzają się nader rzadko (w nocy lub rano); śniegi w lecie (w górach), albo w okolicach, w których rzadko padają (we Włoszech południowych, Francyi południowej, w Afryce północnej, na wybrzeżach Małej Azyi); 4) Burze połączone ze śniegiem; 5) pierwszą burzę na wiosnę i pierwszy śnieg w jesieni; 6) zmienna pogoda i t. d. Okazało się jednak niejednokrotnie, że wstrząśnienia atmosferyczne zdarzają się na dwa dni przed czasem, wskazanym przez Falba; wstrząśnienia te wyprzedzają często dni krytyczne pierwszego rzędu, zaś następują w dwa do trzech dni po dniach krytycznych drugiego i trzeciego rzędu.

Na rok bieżący Falb zapowiedział był dwa dni krytyczne pierwszego rzędu: dzień 30-go sierpnia i jeszcze gorszy 28-go września. Co do pierwszego dnia krytycznego nie omylił się; bowiem, jak przytacza w swym artykule, w dniu 28 sierpnia była powódź w Petersburgu, zaś w dniu 30 rozpoczęła się w Szwajcaryi, Bawaryi, Czechach, Tyrolu, Austryi Górnej; w dniu tym wezbrały dalej Nil, rzeki w Senegalu, w Bengalu środkowym i w północnym Beharze. Z tryumfem więc woła Falb, że przeciwnicy jego teoryi muszą przyznać mu zwycięstwo.

Dzień 28 b. m. ma być groźniejszym od dnia 30 sierpnia. Tymczasem Falb zapowiada, że w owym dniu będą zapewne padały śniegi w górach, że jednakże możemy spodziewać się ustalenia pogody mniej więcej z dniem drugim października. Zwraca jednakże uwagę także i na to, że w pobliżu następnych dni krytycznych możemy spodziewać się wylewów i że „powodzie“ stanowić znów będę stałą rubrykę w dziennikach.

— **Nekrologia.** Onegdaj rano zmarł w Warszawie Jan Kanty Gregorowicz, redaktor *Tygodnika Mód* i *Przyjaciela Dzieci*, zasłużony literat i dziennikarz, jeden z najstarszych pracowników pióra w Warszawie. Urodzony w Warszawie dnia 17 października 1818 r., uczęszczał do szkół Pijarskich, a po śmierci ojca swego w r. 1835 objął zarząd gospodarstwa w Bilczy. Powrócił do Warszawy w r. 1849 i oddał się pracy literackiej. Pierwszy jego debiut był w „Bibliotece Warszawskiej,“ gdzie drukowano jego *Obrazki wiejskie*, które odrazu zjednały mu rozgłos. W następnym roku zamieścił w „Rocznikach gospodarstwa krajowego“ rozprawę p. t.: „Uwagi nad środkami podniesienia w kraju naszym gospodarstwa wiejskiego.“

Odtąd stale już poświęcił się literaturze i dziennikarstwu. Redagował *Gazetę Rolniczą*, pismo wychodzące jako stały dodatek przy ówczesnej *Gazecie Codziennej*, później zaś stał się głównym współpracownikiem tejże *Gazety* i redagował ją wspólnie z nieżyjącymi już obecnie ś. p. Prackim i Lewestamem. Prawie całą *Gazetę* trzej owi pracownicy zapełniali swemi pracami. Kiedy *Gazeta Codzienna* zmieniła właściciela, wówczas Gregorowicz wspólnie z Lewestamem założył pismo humorystyczne *Wolne Żarty*, a zapewniwszy sobie stałe współpracownictwo artystyczne Kostrzewskiego, od pierwszego numeru zdobył pismu szeroką popularność. Gregorowicz redagował także *Magazyn Mód*, przez jakiś czas *Zorzę* — do ostatniej zaś chwili życia: *Tygodnik Mód i powieści* oraz *Przyjaciela dzieci*. Nie na tem jednak koniec jego działalności; redagował on także przez czas jakiś pismo dla ludu wiejskiego p. t.: *Kmiotek* i umieszczał w niem powiastki pod pseudonimem Janka z Bielca; niezależnie od tego pisał większe utwory powieściowe, oraz sztuki teatralne. Niepodobna wyliczyć wszystkich jego prac rozproszonych po czasopi-

smach, było ich bardzo wiele; wspomnimy więc tylko niektóre wybitniejsze, wydane oddzielnie jako książki: „Obrazy wiejskie“ 4 tomy, wydane w r. 1852: „Zarysy wiejskie“ 2 tomy 1854 r.; „Tomek bez nogi i Prószaki“ 3 tomy w r. 1853; „Różne różności“ 2 tomy w r. 1856; „Tomek Sandomierzak“ 3 tomy w r. 1858; „Gawędy proboszcza“ w r. 1861; niedawno wreszcie, bo przed kilkoma laty jego „Obrazki wiejskie“ w 4 tomach ukazały się w nowem i znacznie rozszerzonem wydaniu p. t.: „Wieś Świątniki.“ Na scenę napisał kilka obrazków dramatycznych: *Nowoczesne zaloty, Janek z pod Ojcowa* i *Werbel domowy.*

Przed czterema laty obchodził Gregorowicz 35-letni jubileusz działalności literackiej. Dotknięty wadą serca, która z wiekiem rozwijała się coraz bardziej, ostatnie kilka lat życia miał ciężkie, lada chwila groziła mu śmierć, o czem wiedział, ale mimo to, nie szczędząc sił, pracował z całą sumiennością i wytrwałością.

— Władysław z Granowa hr. Wodzicki, syn ś. p. Stanisława, prezesa b. Rzeczypospolitej krakowskiej, oficer b. wojsk polskich, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*, przeżywszy lat 83, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł tu dnia 18 b. m., o godzinie 1 w południe. Wyprowadzenie zwłok, z domu pod Nr. 2 przy ulicy św. Anny, nastąpi w niedzielę dn. 21 b. m. o godzinie 3 po południu na cmentarz krakowski. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Anny w poniedziałek d. 22 b. m. o godz. 10 przed południem.

— Zofia z Suchorzewskich Sawiczewska zmarła tu d. 16 b. m., przeżywszy lat 52.

— Józef Wilka, porucznik 13 pułku piechoty, zmarł tu, przeżywszy lat 27.

— Katarzyna Stróżyńska, przeżywszy lat 63, zmarła tu d. 17 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 b. m.: Pierwszy występ Natalii Siennickiej: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego. Pani Siennicka wystąpi w roli Wandy.

W niedzielę 21 b. m.: *Teodora*, dramat w 5 aktach Wiktoryna Sardou z panią Hoffmann w roli tytułowej.

— Dnia 18 września pogoda; termometr od 4·4 doszedł do 18·1 C. Barometr ciągle wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 19 września stan jego był 752·0 mm., termometru 7·0 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 20 września: Suche dni, św. Eustachego b.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczoraj na benefis p. Rapackiego i zarazem ostatni jego występ odegrano komedyę: *Odbijanego,* której autorem jest sam artysta.

Rola starosty Kaniowskiego zalicza się do najlepszych w repertuarze p. Rapackiego. Artysta warszawski przeprowadza jednolicie ten charakter, pełen szaleństw, dzikich popędów i buty magnackiej. W grze przedstawia się jasno ów pan na Kaniowie, strzelający do żydów i batożący wszystkich, którzy się sprzeciwiali jego woli, lub fantazyi. Scena upicia w akcie czwartym wyszła koncertowo. W piątym, gdy oddaje żonę swemu najzaciętszemu wrogowi, widzimy go zupełnie innym człowiekiem. Jest stanowczym, ale zarazem i szlachetnym. Wogóle typ ten został oddany z całą prawdą i wiernie skopiowany według podań i legend ludowych.

P. Sobiesław, jako rotmistrz Gozdzki, grał z animuszem. Wybornym kauzyperdą był p. Stępowski, a dzielnym zawadyaką p. Lubicz. Rolę starościny odegrała poprawnie panna Kałużyńska. Saberetkę wykonała z wdziękiem panna Koźmin, a za rozmowę ze starostą pozyskała huczne oklaski.

Teatr był przepełniony. Beneficyanta przyjmowano owacyjnie i nie szczędzono mu uznania. *Z fotelu.*

Sprawy sądowe.

Agitacye moskalofilskie.

Złoczów 12 września.

Mowa p. prokuratora Kuhnena brzmi w dalszym ciągu:

Jeżeli, szanowni panowie, uprzytomnicie sobie wszystko, co w pierwszej części mego przemówienia powiedziałem o tendencyi panslawizmu i o jego środkach agitacyjnych w naszym kraju, jeżeli temu przedstawieniu przeciwstawicie wszystko to, co o Knyszu przy rozprawie się dowiedzieliśmy— natenczas nie będziecie się panowie mogli oprzeć przekonaniu, że Knysz jest rzeczywistym agitatorem rusofilskim w całem słowa znaczeniu; że nie należy on wprawdzie do jeneralnego sztabu panslawistów w naszym kraju, tylko jest działaczem niższej kategoryi, że jednakowoż mimo to wtajemniczonym on jest z całą dokładnością w cały ruch rusofilski w naszym kraju, i że w tym duchu rusofilskim działa przy każdej sposobności, która mu się tylko nadarzy.

Powiedziałem przedtem i zwracam ponownie na to uwagę, że agitatorowie rusofilscy, ażeby osiągnąć jakiś dodatni rezultat, starają się rozluźnić węzły, które naród ruski łączą z Austryą; że starają się odwrócić sympatye ludu ruskiego od Austryi i skierować je ku Rosyi; że starają się zachwiać katolickie przekonania religijne i przygotować lud do prawosławia; że starają się wzniecić nienawiść przeciw polskiej narodowości. Trojaka ta dążność przebija się w dokładnych konturach w całem działaniu Knysza.

Właśnie agitacya moskalofilska przez takich ludzi jak Knysz jest najniebezpieczniejszą, gdyż ukrywa się ona po wsiach i nie da się łatwo skontrolować. Agitatorowie tacy każdego dnia, w każdej chwili, przy każdej nadarzającej się sposobności, przy zabawie w domu i po za domem, podają ludowi wiejskiemu truciznę rusofilską. Tacy agitatorowie, jak Knysz, są niebezpieczniejsi, niż profesorowie rosyjscy, którzy w swych dziełach głoszą panslawistyczne zasady; jak dzienniki panslawistyczne, które skonfiskować można; niebezpieczniejszą, niż agitacya ludzi, którzy na publicznych zgromadzeniach swe zasady głoszą.

Ale zostawmy to na boku i przypatrzmy się dalej postępowaniu Knysza.

Otóż, będąc diakiem w Proniatynie, zawiązuje Knysz stosunki z X. Naumowiczem, z owym księdzem, który w roku 1882 w sławnym procesie Olgi Hrabar i Dobrzańskich o zbrodnię stanu tak wybitną odegrał rolę; który podówczas, jako jedna z najwybitniejszych osobistości w ruchu rusofilskim, za zbrodnię przeciw spokojowi publicznemu na kilka miesięcy ciężkiego więzienia został zasądzonym, następnie opuścił Austryę; w Rosyi doznał gościnnego przyjęcia i przyjąwszy prawosławną religię, stał się apostatą religijnym i w Rosyi wybitne zajął stanowisko — z owym X. Naumowiczem, którego prądy literackie do niczego innego nie dążyły, jak tylko do ujęcia narodu ruskiego dla rusofilskich idei i który w swoich pismach sam powiedział: „takiemi pismami w Galicyi wszystko do góry nogami przewrócimy.“ Zawiązuje stosunki z Benedyktem Płoszczańskim, redaktorem *Słowa*, o którego politycznych tendencyach już w pierwszej części przemowy wspomniałem.

Mimowoli nasuwa się pytanie, co tacy wybitni ludzie, jak Naumowicz, Płoszczański, mogą mieć wspólnego z diakiem z Proniatyna, a przecież stosunek musiał być jakiś bliższy, skoro Knysz, gdy Naumowicz był już w Rosyi, udawał się do niego o wyrobienie mu posady w Rosyi, a X. Naumowicz mu na to szczegółową dał odpowiedź.

Skoro Płoszczański daje mu dla rekomendacyi bilet swój, a Knysz sam przyznaje, że sądził, iż bilet osobistości w Rosyi tak wpływowej zastąpi mu paszport na granicy rosyjskiej; że, gdy bilet okaże rosyjskiej straży granicznej, ona go wpuści bez przeszkody za granicę.

To jest pewne, że znajomość tych ludzi nadaje całemu postępowaniu Knysza pewien polityczny ostro wytknięty kierunek. Co Knysz w Proniatynie robił, jak się tam pod względem politycznym zachowywał, o tembyśmy się może nigdy nie dowiedzieli, gdyby nie Knysz sam, przytrzymany na granicy rosyjskiej bez paszportu, nie był w starostwie w Tarnopolu dwukrotnie złożył zeznania, które na jego działalność w Proniatynie dostateczne rzucają światło. Co spowodowało Knysza do takich zeznań — rzecz łatwa do pojęcia.

Knysz był przekonany o karygodności swego postępowania — był przekonany, jak wysoce niebezpiecznem dla rządu było to postępowanie — był przekonany, że rządowi naszemu zależy na tem, by rusofilska agitacya stłumioną została — i dlatego, aby wymódz na rządzie jakieś wynagrodzenie — sam się przyznaje do wszystkiego i ofiaruje się poprzestać tej agitacyi za stósownem wynagrodzeniem. I oto przyznaje, że jest rzeczywiście agitatorem rusofilskim, że stoi w związku z prowodyrami ruchu rusofilskiego — że dla tego do czytelni ludowej sprowadzał tylko pisma z rusofilską tendencyą, a ukrainofilskie usunął — przyznaje, że na dyakówce zgromadzał chłopów że im tłumaczył, jaka jest różnica między rusofilami a ukrainofilami — że ukrainofile są zdrajcami, bo trzymają z Polakami — i jedynie rusofilski kierunek odpowiednim jest dla Rusinów.

Na walnem zgromadzeniu członków czytelni w Proniatynie Knysz wywiesza portrety cara rosyjskiego i X. Naumowicza, niejako symbole polityczne, pod któremi się to zgromadzenie odbyło. Że tak jest rzeczywiście, dowodzi najdobitniej jego własne zeznanie, kompromitujące wszystkich Rusinów, że wszyscy Rusini z głęboką miłością lgną do Rosyi, gdyż od Rosyi dzieli Rusinów tylko austryacka granica, zaś religia, literatura, język i zwyczaje łączą ich ze sobą. *(Dok. n.)*

Dział ekonomiczny.

Nowy ring zawiązał się w klasycznej ojczyznie wszelkich ringów w północnej Ameryce. Po żelazie, miedzi i cynku przyszła teraz kolej na rtęć Wyzyskano więc zwiększony za tym kruszcem popyt kopalni srebra, które rtęci potrzebują do emaliowania rudy, i dziś wobec zwiększonej produkcyi własnej potrzebują jej znacznie więcej. Owóż podchwycono tę stosowną chwilę, a skutek tego jest ten, iż od dwóch tygodni nie nadeszła do Londynu ani jedna flaszka rtęci, a cena za taką flaszkę, mieszczącą w sobie 34 kilogramy, z 9 funtów, które płacono z końcem ubiegłego miesiąca, podniosła się na 10 funtów szterl. i 15 szylingów.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19 września.

Z powodu świąt żydowskich na targu wtorkowym żadne tranzakcye miejsca nie miały, więc dzisiaj rozwinął się popyt dość znaczny, lecz mimo to do większych obrotów przyjść nie mogło, ponieważ zapasy zboża, zwłaszcza krajowego, są bardzo małe, a dowozy z powodu pilnych robót w polu doznały chwilowej przerwy. Korzystając z tego, właściciele zboża podwyższają swoje żądania, lecz w wyjątkowych tylko wypadkach ze skutkiem, ponieważ w przypuszczeniu, że dowozy niebawem się zwiększą, kupujący zajmują stanowisko wyczekujące, pokrywając jedynie najkonieczniejsze potrzeby. Tym sposobem ceny od ostatniego targu prawie żadnej nie doznały zmiany, lecz, jak na teraz, odbyt na wszystkie gatunki zboża jest ułatwiony.

Płacono za pszenicę białą od 8·25 do 8·60 złr., za czerwoną od 8·25 do 8·60 złr., za żółtą od 8·15 do 8·55 złr.; za żyto od 6·35 do 6·60 złr.; za jęczmień browarny od 6·50 do 7·25 złr.; na paszę od 5·50 do 5·80 złr.: za owies od 5·60 do 5·90 złr.; Rzepak od 10·75 do 11·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 18 września.

(*G*) Spekulacya zwracała dzisiaj szczególniejszą uwagę na położenie międzynarodowego targu pieniężnego. Obawiano się podwyższenia stopy eskontu przez Bank angielski i nie umiano sobie wytłumaczyć, dlaczego banki tutejsze w reporcie żądają więcej, niż wynosi stopa prolongacyjna na giełdzie.

Ulegając powyższym refleksyom, dokonywano licznych realizacyj, co wywołać musiało ogólną depresyą kursów. Zwłaszcza jeden znany tutejszy spekulant giełdowy sprzedawał znaczne ilości Staatsbahnów, Lombardów i Anglobanków. Ku końcowi giełdy nadeszły wprawdzie wiadomości z Londynu, które nie stwierdzały pogłoski o podniesieniu stopy eskontu, nie zdołało to jednak wpłynąć ożywczo na dalszy przebieg targu dzisiejszego.

Z papierów bankowych straciły najwięcej Kredyty, Bodenkredyty, Anglobanki i Länderbanki, zyskały natomiast cokolwiek Uniony. Z kolejowych spadły Staatsbahny, Ludwiki i Lombardy.

Renty pozostały w tyle poza wczorajszemi notowaniami, dewizy i waluty okazują tendencyą stałą, nawet zwyżkową.

Ostatecznie notowano: renta pap. 87.85, srebrna 88.45, złota 106.40, austr. papierowa 101.10, Anglobanki 165.50, Kredyty 307.—, Bankverein 120.20, Unionbanki 246.—, Länderbanki 233.80, Alpiny 99.40, Ludwiki 204.25, — Marki niem. 54.82½.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 września. Cesarzowa austryacka na jachcie „Chazalie“ udała się z Gibraltaru do Algieru.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z kompetentnej strony z Belgradu, iż podczas inauguracyi robót regulacyjnych przy Żelaznej bramie przyszło między węgierskimi i serbskimi ministrami do zasadniczego porozumienia w sprawie wywozu nierogacizny do Węgier.

Buda-Peszt 19 września *Nemzet* konstatuje, iż nieprawdziwem jest twierdzenie *Budapesti Hirlap*, jakoby minister spraw wewnętrznych zarządził, aby wszelkie pisma, wysyłane do kancelaryi gabinetowej lub do wspólnych ministrów były po niemiecku redagowane. Tylko w bardzo nagłych wypadkach bywają niekiedy między obu ministerstwami wymieniane także niemieckie korespondencye. Ogłoszona przez *Egyetertesa* niemiecka depesza prezesa ministrów do kancelaryi gabinetowej o niebezpieczeństwie powodzi w stolicy, nie była aktem urzędowym, lecz miała służyć dla prywatnej informacyi.

Berlin 19 września. Jako następcę ministra wojny Verdy du Veirnos wymieniają jenerała Kaltenborn z Stachau.

Naczelny prezes prowincyi saskiej Wolff został mianowany naczelnym prezydentem Izby obrachunkowej w Poczdamie.

Rzym 19 września. Zmyśloną jest wiadomość, podana w *Temps*, jakoby poseł włoski przy Porcie, baron Blanc, wyjechał niespodziewanie do Rzymu wskutek wydalenia z Konstantynopola rzekomego szwagra Crispiego. Crispi nie ma wcale żadnego szwagra, a baron Blanc rozpoczął swój zwyczajny urlop.

Nieuzasadnioną jest również pogłoska o bliskiem zastąpieniu barona Blanca przez włoskiego ambasadora w Paryżu jenerała Menabreę. Rząd włoski absolutnie nie myśli o odwołaniu Menabrei z Paryża.

Królewska rodzina przybędzie do Rzymu dopiero na otwarcie Izb.

Paryż 19 września. Z wielu stron zapewniają, iż toczą się rokowania z królem Dahomeyu w tym kierunku, aby tenże za wypłaceniem pewnej ryczałtowej sumy przyznał Francyi prawo wyłącznego posiadania portów i wybrzeży, oraz pobierania opłat celnych.

Petersburg 19 września. Zamierzoną jest zmiana ustawy prasowej. Ma być dozwoloną większa swoboda w podawaniu i omawianiu wewnętrznych wypadków, lecz pod obostrzoną odpowiedzialnością redaktorów. Praktykowane dotychczas środki administracyjne będą ograniczone, lecz nie zniesione. Odnośny projekt do ustawy jest już opracowany, ale decyzya co do niego zapadnie dopiero w zimie.

Według *Graždanina* poruszoną została myśl wybudowania kolei z Chełma do Witebska.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19go września. *Wiener Ztg* ogłasza, iż patentem cesarskim z d. 15 b. m. zwołane zostały na dzień 14 października wszystkie Sejmy krajowe na nową sesyę. Na ten sam dzień zwołany także został odroczony Sejm czeski, celem dalszego podjęcia swoich czynności.

Buda-Peszt 19 września. Półurzędowy komunikat wywodzi, iż używanie języka niemieckiego w naglących poufnych sprawach, jakie poszczególni ministrowie węgierscy omawiają bezpośrednio z ministrami austryackimi, odpowiada przyjętemu od r. 1867 zwyczajowi.

Nemzet ostro gani dzienniki opozycyjne za ogłoszenie niemieckiego telegramu prezesa ministrów do kancelaryi gabinetowej w sprawie niebezpieczeństwa powodzi.

Kiel 19 września. Odjazd austro-węgierskiej eskadry naznaczony został na 22 b. m.

Rzym 19 września. *Capitan Fracassa* zaprzecza pogłosce — o ile ta dotyczy Crispiego — o zjeździe Capriviego, Crispiego i Kalnoky'ego i konstatuje zupełną zgodność zapatrywań wszystkich członków gabinetu z Crispim.

Paryż 19go września. Wbrew doniesieniu jednego z porannych dzienników, zapewniają, iż odjazd eskadry śródziemnomorskiej niema żadnego specyalnego celu i bynajmniej nie stoi w związku z rzekomemi wypadkami w Tripolis. Eskadra odbędzie tylko zwykłą, peryodycznie powtarzającą się podróż do Azyi mniejszej.

Cambrai 19 września. Manewry zakończono świetną rewią wojsk, poczem Carnot przyjmował hr. Oultremont, który prezydenta republiki powitał imieniem króla belgijskiego i zapewnił go o najlepszych życzeniach tegoż dla Francyi. Carnot w odpowiedzi swej oświadczył, iż mocno jest wzruszony tym krokiem i prosił hrabiego, aby był tłomaczem jego uczuć u swego króla.

Następnie odbyła się uczta, podczas której Carnot wzniósł toast na cześć Fracyi i armii, gotowej zawsze bronić honoru i bezpieczeństwa ojczyzny, której zapewnia dobrodziejstwa pokoju i niezakłóconej pracy. Freycinet dziękował prezydentowi za te słowa, będące dlań bodźcem do wytrwania na drodze pracy i postępu i wzniósł zdrowie Carnota.

Lizbona 19 września. Zdaje się, iż utworzenie pojednawczego ministeryum napotyka na trudności.

Nie stwierdza się pogłoska o ogłoszeniu stanu oblężenia z powodu zajścia między tłumami a policyą. Spokój od owej chwili nigdzie nie został naruszony.

Lizbona 19 września. Wczoraj wieczorem przyszło do starcia między policyą a ekscedentami, z których 42 zaaresztowano. Gwardya municypalna przyszła policyi w pomoc i dawszy ognia, poraniła kilku ekscedentów.

Dublin 19go września. Deputowani William O'Brien i Dillon zostali zaaresztowani i pod silną strażą wojskową odstawieni do Tipparary. Jednocześnie wydano rozkaz aresztowania trzech deputowanych, między którymi znajdują się: Patrik O'Brien i Condon. Dillon i O'Brien oskarżeni są o podburzanie dzierżawców i namawianie ich do niepłacenia czynszu.

Dublin 19 września. Dillon i O'Brien złożyli kaucyę i wypuszczeni zostali na wolność.

Konstantynopol 19 września. Księstwo Leuchtenberscy, których przybycie oczekiwane jest w dniu dzisiejszym, zamieszkają w pałacu nad Bosforem.

Następca tronu rosyjskiego przybędzie tutaj dnia 18 października.

Poczta wczorajsza nie nadeszła z powodu wylewów. Ruch pociągów prawdopodobnie przed poniedziałkiem lub wtorkiem nie zostanie jeszcze otwarty.

Zofia 19 września. Ulewa ustała wczoraj; wody opadają.

Zanzibar 19 września. Zastępca komisarza państwowego stwierdza urzędownie, iż handel niewolnikami nigdy nie był popierany ze strony Niemców. Odnośne pogłoski rozsiane zostały przez wpływowych Arabów i wyzyskane w sposób złośliwy i kłamliwy na niekorzyść Niemców.

Tanger 19 września. Jacht „Chazalié“ przybył tutaj i zatrzymanym zostanie do dzisiejszego wieczora w kwarantannie.

Zjazd w Rohnstock.

Strzygłów 19 września. Cesarz Franciszek Józef, cesarz Wilhelm i król Albert oraz inni książęta byli wczoraj na ćwiczeniach wojskowych na wzgórach, położonych na północ od Strzygłowa.

Rohnstock 19 września. Cesarz austryacki i król saski powrócili z manewrów o godz. 3, a cesarz niemiecki w pół godziny później, poczem odbyło się śniadanie w parku w namiocie myśliwskim. O godz. 5 po południu odwiedzili obaj cesarze króla saskiego na zamku Boernchen, a o godz. 8 wieczorem odbył się obiad.

Dzisiaj zakończone zostaną manewry. W sobotę rano wyjadą obaj cesarze do Lignicy, gdzie się odbędzie pożegnalne śniadanie.

Rohnstock 19 września. Cesarz austryacki pojechał dziś o godz. 7 rano na manewry, dokąd cesarz niemiecki udał się już o godzinie kwadrans na 6.

Rohnstock 19 września. Jutro odbędą się krótkie manewry końcowe. Monarchowie udadzą się z pola manewrów do Lignicy, gdzie o godz. 1 odbędzie się śniadanie. O godz. 2 min. 45 odjedzie Cesarz austryacki do Wiednia, a cesarz Wilhelm o godz. 3.

Berlin 19 września. Telegram biura Wolffa z Rohnstock zaleca wielką ostrożność w przyjmowaniu wszelkich wychodzących ztamtąd doniesień o politycznych konferencyach Capriviego z Kalnokym, gdyż o tychże nic na pewno nie wiadomo.

Paryż 19 września. Omawiając zjazd cesarski w Rohnstock, powiada *Temps*: Zjazd ten wzmocni ponownie ścisłe węzły, łączące Niemcy z Austro-Węgrami. Politycy, bawiący się w konjektury, znajdą zamieniane znów przy tej sposobności zapewnienia przyjaźni monotonnemi, lecz faktycznie niezmienność przyjaznych stosunków między obu państwami jest jednym z głównych punktów międzynarodowej polityki.

Od Administracyi „Czasu.“

Na krakowskie kolonie wakacyjne złożyły byłe uczennice pensyonatu p. S. Górskiej Aniela Zawadzka 2 złr. 30 ct., Marya Sławińska 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 września. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	87 75	Anglobanki	166 40
srebrna „	88 50	Uniony	247 25
4% złota	106 50	Bankvereiny	120 10
5% pap. nieop.	101 01	Akcye Länderbanku	233 —
Akcye Ban. Aus.-W.	962 —	„ kol. Kar. Lud.	203 75
„ kredytowe	307 —	„ „ lwowsko-czerniow.	229 50
Londyn	112 —	„ „ południ.	235 50
Napoleony	8 90	Elbethale	152 12
Dukaty	5 36	Nordbahny	2770
Marki	54 90	Staatsbahny	248 50
5% Renta węg. pap.	99 15	Alpiny	99 30
4% „ „ złota	100 60	Akcye tytoniowe	135 47
Losy prem. węg.	137 25	Ruble	144—
Losy tureckie	36 20		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19 września.

Banknoty austr.	181 95	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	181 95	Akc. kol. Kar. Lud.	92 62
Banknoty ros.	262 70	„ austr. kred.	174 75
5% Listy zast. pols.	76 40	Ultimo Ruble	263 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	144 —	145 —
Marki niemieckie	54 25	55 25
20-to frankówka ważna	8 82	8 92
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	98 25	99 50
4½% „ „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 50	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 10	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 50	100 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	93 75	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	229 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 —
„ Stanisławowa	28 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	14 50	15 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 18 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	87 85	88 05
4⅕% „ srebrna	88 45	88 65
4% Renta złota	106 40	106 60
5% „ papier. nieopodatkow.	101 10	101 30
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 25	137 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 50	146 50
„ „ 1864 „ 100 „	177 —	177 50
„ „ 1864 „ 50 „	177 —	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	109 75	110 75
Obligacge galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 70	104 30
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	165 10	165 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 —	307 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	351 75	352 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	233 80	234 50
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	967 —	970 —
Unionbank . . . . . 200 „	246 —	246 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 75	120 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	202 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2765	2775
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204 —	204 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 75	173 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 50	230 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	247 75	248 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	151 40	152 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 —	196 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 50	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 50	114 25
4½% „ „ papier. 50 lat	100 25	100 65
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 25	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
4½% „ „ „ 52 „	100 —	101 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 75	101 25
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 —	100 50
4% Węg. Banku hip. prem.	110 50	111 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 50	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 25	99 50
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83	83 50
„ nieopd. „ „ „	89 50	89 75
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 —	150
„ „ złot. 200 złr. 5%	115 20	116 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 30	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 30	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 60
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 75	149 25
„ Węgierskie . „ 100	137 25	137 75
„ Tureckie . . fr. 400	36 30	36 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 50	7 80
Kredytowe „ 100	184 50	185 50
Insbruku „ 20	24 25	25 25
Krakowskie „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	57 75	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 25	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 85	13 15
Rudolfa. „ 10	20 40	21 —
Salzburskie „ 20	26 50	27 —
St. Genois „ 42	61 75	62 25
Stanisławowskie „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 36	5 38
20-frankówki	8 89	8 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 15	11 20
Marki niemieckie za 100 marek	54 85	54 92
Rubel papierowy za 100 rubli	143 75	144 25

Lwów 18 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 —	100 70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 70	104 40
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 60	99 30

Warszawa 18 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	94 40
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 25
„ „ „ IV „	— —	93 65

(2085)

WŁADYSŁAW z GRANOWA

Hrabia Wodzicki

syn ś. p. Stanisława,
b. Prezesa dawnej Rzeczypospolitej Krak.,
oficer b. Wojsk polskich,
ozdobiony krzyżem „Virtuti Militari“,
właściciel dóbr w Król. Pol.,

przeżywszy lat 83, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18 września 1890 r. o godz. 1 w połud.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę 21 września b. r. z domu własnego przy ulicy św. Anny L. 2 o godzinie 3 po południu wprost na cmentarz krakowski do grobowca familijnego, na który to obrzęd pozostały bratanek wraz z rodziną, Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się w kościele św. Anny w poniedziałek dnia 22go września b. r. o godz. 10ej rano.

Parisienne
diplômée, musicienne cherche à se placer **Agence Internationale Mme Sikorska, Rynek 7, Cracovie.** (2082-1-)

Powróciłem.
Dr Fr. M. Głuchowski
w Nowym Sączu.
(2100-1-5)

Duży, ładny, frontowy pokój,
z całodziennem utrzymaniem, jest do odnajęcia przy ulicy św. Gertrudy Nr. 8, II. piętro. Tamże są **dwa mniejsze pokoje** do odnajęcia. (2111-1-10)

POSZUKUJĘ KUPNA
APTEKI
w mieście średniem (powiatowem), która ma rocznego obrotu przynajmniej 6—7000 złr.; ofiaruję przedpłaty 20.000 złr. Oferty przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit **I. S. 20.000.** (2112 1-3)

Dla niemieckiego zakładu bankowego
poszukuje się do przyjęcia **zdolnego zastępcy** dla **Krakowa** i okolicy. Pierwszorzędne polecenia i wykazanie dobrych stosunków są niezbędne. Łaskawe oferty pod **„Vertrauensporten 10.000“** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Berlinie S. W.** (2027)

Piękna willa z piąterkiem, z dwumorgowym sadem szlachetnych owoców, stajnią, wozownią i lodownią, tuż pod Krakowem w Dembnikach, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do nabycia. — Bliższa wiadomość w handlu *Karola Knorcka* przy ulicy św. Jana w Krakowie. (2108-3 6)

TAPETY,
obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1986-4-4)
Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2003 5-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1988 97-)
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Na placu przy ul. Dietlowskiej
GRANDE
CIRQUE
INTERNATIONAL.
W sobotę dnia 20go września b. r.
dwa wielkie przedstawienia
o godz. 4ej po południu i o godz. 7½ wieczór.
Przedstawienie familijne po południu po zniżonych cenach, wieczorem po zwykłych cenach.
Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wiecz., każde z doborowym programem.
Jutro w **niedzielę** d. 21 września b. r. dwa wielkie przedstawienia o godz. 4 po południu i o 7½ wieczór.
(1924-18-) *Dyrekcya.*

Wiedeńskie Losy Wystawowe po 1 złr. Tylko mały Zapas.
Ostatni miesiąc Główna Wygrana **50.000** Złr. Wartości. **11** losów **10** złr. **6** „ złr. **5·50**
(2007-6-)
Losy po 1 złr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Ar. Eibenschütza, J. Grajowera, A. Holzera.

Mr H. Dziewicki
sera de retour à Cracovie dès le 1r Octobre; il peut donner quelques leçons d'anglais, mais seulement dans l'après-midi ou dans la soirée. — S'adresser à Mr. *Michalka*, ulica Szpitalna No 21. (1966-5-6)

Winogron
kuracyjnych
vöslauskich, badeńskich i węgierskich oraz różnych owoców południowych — otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca
HANDEL WIN I ŁAKOCI
Edwarda Fuchsa
w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. (2002-4-6)



(1021-5-)

Winogrona kuracyjne
w najszlachetniejszym gatunku, wyborne także jako winogrona stołowe, koszyk 4¾ kilo 2 złr. rozsyłka za zaliczką. (1920 9 24)
E. Handl w Wiedniu,
I., Naglergasse Nr. 16.

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.
Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.
Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(14-18-)

Vöslauskie winogrona kuracyj.
Najdawniejszy słynnie znany handel wywozowy winogron w Vöslau ma zaszczyt zawiadomić, że wywóz **prawdziwych vöslauskich i badeńskich winogron kuracyjnych** już się rozpoczął. Koszyk pocztowy 5 kilo za poprzednio wysłaną gotówkę 2 złr. 30 ct. (2021-3-6)
J. Nöbauer, spedytor winogron kuracyjnych w **Vöslau.**

„KRONIKA RODZINNA“
PISMO POŚWIĘCONE RODZINOM,

wychodzić będzie w kwartale następnym w tymże samym kierunku i warunkach, zamieszczając artykuły treści poważnej, a nadto: powieści, komedye, wspomnienia z podróży, korespondencye z Paryża, Londynu, Berlina, Wiednia i inne.

Prenumeratorzy „KRONIKI“ otrzymać mogą po cenie zniżonej różne wartościowe dzieła i oleodruki, wykonane starannie w zakładach zagranicznych i krajowych, oraz w dodatku bezpłatnym, wydane nakładem Redakcyi: **Pamiętniki Maryi Wesslówny, Królewiczowej Konstantowej Sobieskiej,** spisane ze wspomnień i archiwów jej rodziny, **Przygody nadzwyczajne księcia Marcina Lubomirskiego, Pamiętniki z Sabiny Gostkowskich Grzegorzewskiej,** lub **Pamiętniki hr. F. Łubieńskiego z 1778 roku.**

PRENUMERATA roczna: w Warszawie rs. 4, na prowincyi, w kraju i zagranicą rs. 5 (t. j. w Galicyi złr. 6, w Poznańskiem marek 10), stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna. 2084

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi:
Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.

Rumuńsko-galicyjsko-gdański ruch towarowy.
Tanie taryfy do Neufahrwasser dla **zboża i owoców strączkowych** zostały przez dotyczące zarządy kolejowe aż do odwołania przedłużone. Do objaśnień o frachtach i ofertach stałych objęć poleca się (2028-1-2)
Gdańsk, 12 września 1890 r. Neufahrwasser. *Jan Jck,* handel spedycyjny.

Czarno drukujący
AUTOCOPIST
najlepsze i najtańsze rozmnażanie
pism, nut muzycznych, rysunków, planów i fotografij. Dla każdego biura niezbędny! Należy żądać obszernego prospektu i odbicia próbnego, które rozsyła się darmo i opłatnie. (2029 1-5)
Broemer-Elmerhausen & Reich
w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 3.

Prawdziwe granaty w złocie.
Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26.
(1963-29 30)

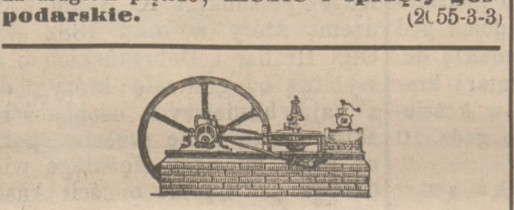
MAGAZYN MÓD
Maryi Gałdeńskiej
w Krakowie, róg Rynku i ul. Floryańskiej „pod Murzynami“
urządzony z największą elegancyą na równi z pierwszorzędnemi zakładami zagranicznemi,
zaopatrzony zawsze w stroje damskie najświeższej mody każdego sezonu, poleca:
modele paryskie i wiedeńskie, wielki skład kapeluszy damskich własnego wyrobu od najskromniejszych do najwykwintniejszych, czepeczki, negliżyki, ubrania wieczorne, kapelusze żałobne z krepy perskiej i angielskiej, okrycia, żaboty, kwiaty francuskie, dżety, boa, pióra strusie i fantazyjne, całe kapelusze z piór, czapki bobrowe, piżmowe i inne, wstążki, plusze i aksamity, sznurówki z pierwszej fabryki wiedeńskiej, odznaczonej kilku medalami i patentem, wachlarze od najtańszych do najdroższych, materye na suknie pasowane, wieczorowe i balowe.

Przy sposobności zmiany lokalu pragnę wynurzyć prawdziwą wdzięczność Szan. Paniom, które uznając mą sumienną pracę i przystępne ceny okazywaną mi dotychczas życzliwością, pozwoliły postawić mój zakład na tym stopniu, na jakim się dziś znajduje, tak, że sprowadzanie strojów damskich z zagranicy można uważać za zbyteczne — a polecając się nadal łaskawym względom Szan. Pań, zostaję z pełnem poważaniem (2078-2-10)
Marya Gałdeńska.

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (1584 2-)
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

APTEKA R. JAKUBOWSKIEGO
W NOWYM SĄCZU
potrzebuje ucznia z ukończoną 6tą klasą gimnazyalną do praktyki. (2064 3-3)

Z powodu wyjazdu
są do sprzedania przy ul. Grodzkiej pod l. 60 na drugiem piętrze, **meble i sprzęty gospodarskie.** (2055-3-3)



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1943-43-100]

Otyłość
i stłuszczenie wewnętrznych organów
w połączeniu z dusznością, zastojem krwi, osłabieniem serca, usunąć można z pewnością przez używanie ces. radcy Dra Schindler-Barnay
Marienbadzkich Pigułek redukcyjnych
bez szczegółowej dyety i bez utrudnienia zawodu. Tylko prawdziwe z Maryenbadzkiej Adler-Apotheke ze znakami: (608-7-13)
Dr Schindler Barnay Kaiserl. Rath.
Do nabycia w aptekach. — W **Krakowie** u pp. E. Stockmara, K. Wiszniewskiego i L. Rosnera.

BONA FRANCUZKA
oraz **NAUCZYCIELKA POLKA** posiadająca język francuski, niem. i muzykę, poszukują umieszczenia przez Biuro **Mme Stephanie** w Krakowie przy ulicy Długa Nr. 7, III. piętro. Tamże **potrzebną jest nauczycielka** ze świadectwem maturycznem. (2105-2-3)

Młoda, wykształcona panna,
Niemka, znająca się na robotach ręcznych i gospodarskich, z najlepszemi świadectwami, poszukuje posady do dzieci lub jako zastępczyni gospodyni. — Łaskawe oferty należy przesyłać pod adresem: L. Ritter w Krakowie Nr. 39—40, Rynek, linia A—B. (2109 2-3)

Były oficer od kawaleryi
przygotowuje do egzaminów wstępnych do szkół wojskowych, na kadetów i jednorocznych ochotników. Bliższa wiadomość pod lit. **H. T. R.** poste restante **Kraków.** (1961-4-5)

Poszukuje się do kupna
majątku ziemskiego
średniej wielkości, z dworem w dobrym stanie. — Zgłoszenia przyjmuje pod liter. **O.** poste restante **Krosno.** (1976-4-7)

Mieszkanie
złożone z 9 pokoi, przedpokoju, kuchni, pralni i pokoju dla służących, na pierwszem piętrze, oraz stajni, wozowni i ogrodu,
jest do wynajęcia
przy ulicy Krupniczej pod L. 9.
(1957 4-6)

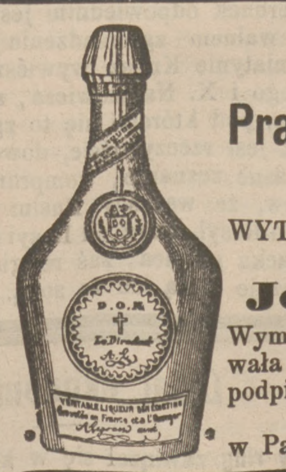
Rzemienie,
torby z neceserem lub bez niego, laski, parasole, flakony i słoiki w drzewie, kubki i rezerwoary gumowe, rękawiczki niciane i jedwabne, elastykę na podwiązki, bieliznę Dra Jägera letnią i zimową, pantofelki, paski gurtowe, skórkowe i jedwabne, przybory do toalety i do podróży, w największym wyborze poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1412-7-)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. [1771-33-60] **L. SPEISER.**

Jedyny skład odznaczony w w **Paryżu złotym medalem.**
GORSETY DAMSKIE
M. Weiss w Wiedniu,



Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 26 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (170-44-)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi
WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje „się w składach następujących domów, które „podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie „będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru „Bénédictine“.
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni. (466 8-18)


Schutzmarke.
C. Brady

Maryacel. krople żołądkowe


Schutzmarke.
C. Brady

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.
Cena za flaszkę 40 cent., za podwójną flaszkę 70 cent.
Centralna rozsyłka przez **KAROLA BRADY,** aptekarza „pod Aniołem Stróżem“ w **KROMIERYŻU** (Morawa). Do nabycia we **wszystkich aptekach. Ostrzega się przed nabywaniem naślad. wyrobów.**
PRAWDZIWYCH maryacelskich kropli żołądkowych powinna każda flaszka być w opakowaniu czerwonem, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowaną jest w drukarni *H. Guska* w *Kromieryżu* (Kremsier).



Maryacelskie pigułki przeczyszczające.
Od lat wielu **z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu** i teraz są często naśladowane, — dlatego zwracać trzeba uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza **K. Brady w Kromieryżu.**
Cena jednego pudełka 20 ct., rulon z sześciu pudełek 1 złr.
Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje razem z bezpłatną przesyłką **rulon 1 złr. 20 ct., dwa rulony 2 złr. 20 ct., trzy rulony 3 złr. 20 ct.**
MARYACELSKIE KROPLE ŻOŁĄDKOWE i MARYACELSKIE PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE są do nabycia
wszedzie w aptekach. (1738-8-12)
Aptekarz C. BRADY w Kromieryżu (Morawa).
Proszę kartą korespondencyjną zażądać wykazu składów sprzedających te wyroby, a przesłane zostaną takowe opłatnie.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 16 września 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano z Podgórza-Płaszowa		do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „ „ Podgórza-Bonarki		
9·— „ „ Krakowa (kol. Półn.)		do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „ „ Podgórza-Płaszowa		
9·59 „ „ Podgórza-Bonarki		
2·05 popoł. z Krakowa (kol. Półn.)		do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „ „ Pódgórza-Płaszowa		
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki		
6·55 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.)		do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „ „ Podgórza-Płaszowa		
7·55 „ „ Podgórza-Bonarki		

Odjazd z Tarnowa:
4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa	
6·02 „ „ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „ „ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „ „ Podgórza-Płaszowa	
10·37 „ „ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47 popoł. do Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „ „ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz. „ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „ „ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa,

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-4-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich Prenumeratorów: **Cennik wyrobów Spółki Ślusarskiej w Swiątnikach górnych.**

Czcionkami Drukarni „Czasu. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*